Cena numeru 1 złoty

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 23 GRUDNIA 1945 R. Nr. 187

Musimy dobić hitleryzm

Przed kilku dniami prasę światową obiegła wstrząsająca wiadomość podana przez korespondenta moskiewskich „Izwiestii" o istnieniu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech milionowej armii niemieckiej. Prawdziwości tych informacyj nie zaprzeczyła nawet oficjalna prasa angielska, która tylko usiłowała kwestionować wysokość rzeczywiście istniejącej w Niemczech armii hitlerowskiej i pomniejszyć znaczenie tego faktu. Nie zaprzeczyło wiarygodności informacji sowieckiego korespondenta również dowództwo angielskich wojsk w Niemczech.

Jeśli oprzeć się na informacjach dowództwa angielskiego, to liczba wojsk niemieckich znajdujących się w Szlezwiku-Holsztynie — w brytyjskiej strefie okupacyjnej wynosi 520 tysięcy żołnierzy i oficerów. Według tegoż źródła stacjonuje tam również 52 tysiące żołnierzy państw, które brały udział w wojnie po stronie Niemiec hitlerowskich. Według danych angielskiego dowództwa na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej znajduje się poza tym 16 sztabów niemieckich oraz grupa armii „Nord", liczące 99 tysięcy żołnierzy i oficerów, a nie, jak to podawała prasa sowiecka — sto tysięcy. Jeśli chodzi o podane przez źródła sowieckie wiadomości o niemieckich formacjach lotniczych oraz marynarki wojennej, dowództwo angielskie żadnych informacji udzielić nie chciało.

Istnienie na terenie Niemiec potężnych formacji wojskowych jest zbyt poważnym wydarzeniem, aby światowa opinia publiczna, a przede wszystkim polska opinia publiczna mogły przejść nad tym do porządku dziennego.

Na próżno „Daily Herald"—obecnie oficjalny organ rządu angielskiego — stara się zbagatelizować znaczenie istnienia niemieckich formacji wojskowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Bezczelny list nadesłany przez sztab niemieckiej grupy wojsk „Nord" (północ), podpisany przez niemieckiego generała wojsk pancernych — Krammera, skierowany do Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze, o pozwolenie wysłania przedstawiciela niemieckiego sztabu i niemieckiego korpusu oficerskiego na sesję Trybunału, kiedy były komendant niemieckich sił zbrojnych stanie przed sądem — jest najlepszym dowodem, że tej niemieckiej siły zbrojnej, zachowanej w brytyjskiej strefie okupacyjnej, nie można sobie lekceważyć.

Nie może być trwałego pokoju w Europie, nie mogą narody świata, a zwłaszcza sąsiedzi Niemiec spokojnie pracować nad zaleczeniem ran zadanych przez barbarzyńców hitlerowskich póty, póki istnieje jakakolwiekbądź siła zbrojna hitlerowska na terenie Niemiec.

Podstawowym warunkiem zaufania w stosunkach międzynarodowych, podstawowym warunkiem trwałego pokoju w Europie i na świecie jest ścisłe wykonanie uchwał Konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie, a przede wszystkim całkowite rozbrojenie Niemiec imperialistycznych zarówno pod względem wojskowym, jak i gospodarczym i politycznym.

Hitleryzm został rozbity i zmuszony do bezwarunkowej kapitulacji przed blokiem antyhitlerowskim.

Ale doświadczenie wojny 1914 — 18 lat uczy nas, że wystarczyło dwóch dziesięcioleci, aby imperializm niemiecki wystąpił z nową furią i jął się na nowo swego rozbójniczego, napastniczego rzemiosła i rozpoczął pożogę drugiej wojny światowej, która kosztowała śmierć dziesiątków milionów istnień ludzkich, morza krwi i bezmiar nieszczęść ludzkich.

To się nie może powtórzyć.

Dla Polski, dla narodu polskiego sprawa ostatecznego dobicia imperializmu niemieckiego, wyrwania imperializmowi niemieckiemu wszystkich bez wyjątku kłów — jest sprawą bytu lub niebytu, życia lub śmierci. I dlatego mówimy wyraźnie: nie może być tolerowane istnienie w Niemczech jakichkolwiekbądź formacji wojskowych, jakichkolwiekbądź sił zbrojnych.

Opinia narodu polskiego jest w tej sprawie jednomyślna. Naród polski zbyt wiele doświadczył na swym żywym organiźmie, aby nie wiedzieć, że wystarczy zostawić jedno żądło, by odrosły jej wszystkie.

Tylko garstka odszczepieńców reakcyjnych może budować swoje rachuby na ponowne dorwanie się do władzy, na planach „trzeciej wojny", w której Niemcom przeznaczona jest rola główna. Tylko garstka odszczepieńców spod znaku NSZ-tu, Raczkiewiczów i Sosnkowskich, wroga ludowi polskiemu, wroga narodowi polskiemu, może spiskować pospołu z hitlerowskimi wilkołakami przeciw Polsce ludowej.

Dla narodu polskiego fakt istnienia na terenie Niemiec okupowanych hitlerowskich sił zbrojnych jest ostrzeżeniem. Przypomina on nam, że musimy być silni jednością jak nigdy. Nakazem chwili jest jedność klasy robotniczej, jedność robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej — jedność narodu polskiego. Bo tylko jedność może dać nam pewność, że nasza walka o dobicie hitleryzmu, o wyrwanie i wyplenienia imperializmu niemieckiego zostanie doprowadzona do zwycięskiego końca.

W tej walce naród polski będzie miał przyjaciół i sojuszników wszędzie, nie ulega wątpliwości, że całkowite zlikwidacja niemieckiego potencjału wojennego oraz całkowita likwidacja niemieckich sił zbrojnych przyczyni się walnie do stworzenia atmosfery zaufania pomiędzy narodami, stworzy warunki trwałego pokoju, potężny fundament pod budowę międzynarodowej organizacji narodów zjednoczonych.

Wykrycie składów wojskowych w Japonii

Pokonani faszyści japońscy usiłują rozpocząć działalność podziemną

LONDYN. (Tass). — Jak donosi specjalny korespondent gazety „News Chronicle" z Tokio, oficerowie 6-ej armii amerykańskiej wykryli, iż **Japończycy dotychczas ukrywają znaczne ilości materiału wojskowego pomimo ponownego żądanie, aby materiał ten był w całości wydany wojskom amerykańskim.**

Według słów korespondenta, **na wyspie Szikoku specjalny oddział 6-ej armii amerykańskiej znalazł skład, w którym znajdowały się skrzynie z częściami zamiennymi samolotów i gotowe szybowce, jak również inne obiekty wojskowe.** W raportach dla władz okupacyjnych donoszono, że cała broń została wydana wojskom amerykańskim zgodnie z dyrektywami sztabu gen. Mac Arthura.

Inny oddział amerykański wykrył na wybrzeżu wyspy Szikoku znaczne zapasy broni i amunicji, znaleziono również w pomieszczeniach składów handlowych itp.

Korespondent podaje dalej, że kierownik kontr-wywiadu armii amerykańskiej w Japonii — gen. Torp oświadczył na konferencji prasowej w dniu 21 grudnia, że bacznie obserwuje Japończyków i ich usiłowania rozpoczęcia działalności podziemnej. Gen. Torp dodał: „Przy usuwaniu kłów ciemiężycieli japońskich i japońskich egoistycznych przywódców narodu tylko udało się nam zadrasnąć powierzchnię tych kłów".

—o—

Konferencja w Moskwie

Obrady trwają w przyjaznej atmosferze

LONDYN, BBC. — Trzej ministrowie spraw zagranicznych zebrali się wczoraj popołudniu na posiedzenie o charakterze informacyjnym. Korespondenci amerykańscy podkreślają, że obrady toczą się w ciepłej, ludzkiej atmosferze. Na wczorajszym posiedzeniu obecni byli — poza trzema ministrami spraw zagranicznych — ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w ZSRR, stały zastępca ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — A. Cadogan, członek delegacji brytyjskiej Charles Bowlen, wiceminister Wyszyński i tłumacz ministra Mołotowa. Inni członkowie delegacyi wzywani byli na posiedzenie w miarę potrzeby celem udzielenia odpowiednich informacji.

Generalissimus Stalin trzyma się na uboczu. Lecz wszyscy korespondenci zgodnie stwierdzają iż rozmowy jego z ministrami Bevinem i Byrnesem przyczyniły się do stworzenia odpowiedniej atmosfery obrad.

Wczoraj wieczorem minister Bevin wydał obiad na cześć ministra Byrnesa. Min. Bevin spędzi prawdopodobnie wieczór wigilijny — w gronie współpracowników dziennika „Brytanskij sojusznik", wydawanego w Moskwie przez ambasadę brytyjską.

Bank Angielski i kopalnie węgla

upaństwowione uchwałą Izby Gmin

LONDYN (PAP). Parlament angielski zatwierdził dwie doniosłe ustawy: Bill o nacjonalizacji Banku Angielskiego i bill o upaństwowieniu kopalń węglowych. Ustawa o nacjonalizacji „Bank of England" została przyjęta 306 głosami przeciw 126. Przyjęcie obydwu ustaw przyjęte zostało entuzjastycznie przez członków Partii Pracy.

Niemieckie laboratoria naukowe

ukryte zostały w krajach „neutralnych"

NOWY JORK. (Tass). — Jak donosi korespondent agencji „Associated Press" z Waszyngtonu, przewodniczący Senackiej podkomisji do spraw mobilizacji wojennej **Killgore** oświadczył, że jak udało się ustalić, **Niemcy przed kapitulacją przenieśli wszystkie swoje naukowo-badawcze laboratoria do krajów neutralnych.** Przedstawiciel Wydziału do kierowania działalnością ekonomiczną w krajach obcych — Fowler, występując w podkomisji, zaproponował, aby Stany Zjednoczone lub organizacja Narodów Zjednoczonych ustaliły miejsce, gdzie się znajdują te laboratoria i zapewniły odpowiednią kontrolę nad nimi.

Anglia przejęła kopalnie Ruhry

na rzecz reparacji wojennych

LONDYN, BBC. **Dnia 22 grudnia brytyjskie władze okupacyjne przejęły kopalnie niemieckie Zagłębia Ruhry, obejmując 68 syndykatów węglowych wartości setek milionów funtów. Kopalnie te będą wywłaszczone całkowicie bez odszkodowań dla byłych właścicieli, przy czym interesy państw sojuszniczych i państw neutralnych będą odpowiednio zabezpieczone.**

W rozporządzeniu, dotyczącym przejęcia kopalń, powiedziano, iż posunięcie to jest zgodne z postanowieniami poczdamskimi. Jak wiadomo, **kopalnie Zagłębia Ruhry odegrały wielką rolę w przygotowaniach wojennych Niemiec. Celem tego rozporządzenia** jest roztoczenie jak najściślejszej **kontroli nad bogactwami naturalnymi Niemiec, które podtrzymywały ich potencjał wojenny.**

W rozporządzeniu powiedziano dalej, iż hitlerowcy pozostawili kopalnie w bardzo złym stanie finansowym. Władze brytyjskie będą dążyły do podniesienia wydajności kopalń do możliwego maksimum.

Treść powyższego oświadczenia brytyjskiego została ogłoszona w domu Kruppa w Essen wobec przywódców Związków Zawodowych robotników niemieckich, które liczą dwieście tysięcy członków.

Biura Brytyjskiej Komisji Powierniczej będą się mieściły w Essen, przy czym narazie dotychczasowi dyrektorzy pozostają na swych stanowiskach aż do odwołania.

Rozszerzenie pomocy UN

LONDYN. (BBC). — Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Organizacji UNRRA Herbert Lehmann podał do wiadomości działalności UNRRA na rok 1946. Przewiduje się rozszerzenie akcji pomocy na nowe państw, dotąd niewspieranych przez UNRRA. W liczbie tych krajów znajduje się Białoruska i Ukraińska, Chiny, Korea, Indonezja. Utworzone będą misje UNRRA w Mińsku i Kijowie.

Uwaga dzieci!

Dzisiaj o godz. 3-ej w Centralnym Domu Kultury (Piotrkowska 243) odbędzie się „GWIAZDKA GŁOSU ROBOTNICZEGO". A więc na dzisiaj odbędzie się losowanie. Chodzi — losować będą przedstawiciele dzieci. Ale w związku z tym redakcja „Głosu Robotniczego" ma poważne zmartwienie: oto nie mogliśmy znaleźć dostatecznie dużej sali, a w CRDK pomieści się może tylko około 800 dzieci. Więc zwracamy się do Was z gorącą prośbą, aby przychodźcie wszystkie, może tylko delegatce lub delegacie z każdej klasy. Nie tłoczcie się przy wejściu; dzieci, które nie dostaną się do środka, niech spokojnie idą do domów: w poniedziałkowym numerze „Głosu Robotniczego" ukażą się wyniki losowania i każdy będzie mógł sprawdzić, czy coś jemu przypadło w dziale i odebrać wygraną w lokalu redakcji.

Jeszcze jedna sprawa — drogie dzieci, z tą gwiazdką dla Was mieliśmy bardzo dużo pracy. Widziałyście same. I dlatego się cieszymy, że możemy Wam sprawić trochę radości.

Pragnęlibyśmy, aby wszystko przebiegło jak najsprawniej. Więc druga prośba do Was: w sali CRDK zachowujcie się spokojnie. Pomagajcie nam uniknąć chaosu, a losowanie pójdzie sprawnie i szybko się dowiemy, kto dostał prosiaka, kto węgiel, czy inny prezent „Głosu Robotniczego".

Tramwaje w święta

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż w wigilię Bożego Narodzenia pociągi kursować będą normalnie do godz. 19. Po godz. 19 zaczną schodzić do remizy. Ostatni pociąg zejdzie do remizy o g. 21.

W pierwszy dzień świąt pociągi kursować nie będą.

W drugi dzień świąt wyjadą z remiz rano jak w każdą niedzielę.

—o—

W C.R.D.K.

W dniu 25 grudnia 1945 r. w Centralnym Robotniczym Domu Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243, o godz. 17 odbędzie się popołudnie przy mikrofonie.

Dla fabryk wstęp bezpłatny. Kierownicy świetlic proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu CRDK po karty wstępu na powyższy koncert.

—o—

P.K.O. w święta

Kasy PKO w Łodzi, Al. Kościuszki 15 czynne będą w wigilię od godz. 8-mej do 16-tej. W dniu 27.12. kasy czynne będą normalnie.

—o—

Uwaga dzieci!

Nowa akcja premiowa

Akcja gwiazdkowa „Głosu Robotniczego" zakończy się dziś losowaniem.

Wiele z Was wygrywa cenne i ładne prezenty gwiazdkowe, buciki, materiał na ubranka, pończoszki, węgiel, a będzie i tacy, którzy wygrają — prosiaka!

Niestety, będą też dzieci, które otrzymają mniej cenne nagrody albo nie otrzymają zupełnie nic.

Dzieci! Pomyśleliśmy już o tym.

W tych dniach rozpoczynamy nową akcję premiową.

Szczegóły tej nowej akcji premiowej podamy w dniu jutrzejszym w numerze codziennym „Głosu Robotniczego".

—o—

W kilku wierszach

Agencja Tass donosi, że fabryki przemysłu samochodowego w Saratowie przeszły na produkcję pokojową. Zakłady będą produkować ciężarówki, przeznaczone dla przewozu zboża z pól do zakładów przemysłowych. Zakłady produkują również części samochodowe za wyjątkiem podwozi i silników.

***

Duńska rada ministrów przyjęła do wiadomości postanowienia komisji odszkodowań wojennych, która zakończyła swe prace w Paryżu. Rada ministrów postanowiła również podwyższyć taryfę osobową i towarową na kolejach państwowych.

„BIAŁY" PLAN BRUNATNEGO BANDYTY

W Norymberdze ujawniono cały plan napaści Hitlera na Polskę

(Specjalna korespondencja „Głosu Robotniczego")

Norymberga w grudniu

Każde posiedzenie Trybunału w Norymberdze otrzymuje w słowniku dziennikarzy osobną nazwę. Początkowo dzieliliśmy je na dni, jak **dzień „Czeski", dzień „Austrii", dzień Lahausena, dzień wynurzeń Hessa.** Teraz dajemy nazwy bardziej fachowe, bardziej **odpowiadające nazwom tajnych planów niemieckich.** Mamy więc już poza sobą **trzy dni planu „Otto"**, anschlussu Austrii, i prawie tydzień **planu „Zielonego"**, dotyczącego zaboru Czech. Zlekka wspomniano o **planie „Żółtym"**, napadzie na Belgię i Holandię i **planie „Czerwonym" uderzenia na zachód.** Obfity materiał dotyczący **planu „Barbarossy"** ataku na Rosję jeszcze został nietknięty, natomiast od kilku dni zajmujemy się planem, który nas Polaków najwięcej interesuje, a noszącym niewinną nazwę **planu „Białego"** był on przygotowany jeszcze na długo przed wybuchem wojny (dokument który posiadamy pochodzi z maja 1938 r.) a przewidywał szczegóły zbrojnego napadu na Polskę.

Od kilku dni wyraz „Polska" powtarza się wielokrotnie we wszystkich słuchawkach i we wszystkich czterech językach, a ponura historia sierpnia 1939 roku teraz dopiero ukazuje się we wszystkich jej szczegółach, chronionych dotychczas pod pieczęcią tajemnicy.

Zanim omówimy dokumenty planu „Białego" przedstawione Trybunałowi przez oskarżyciela angielskiego p. Schowcrossa stwierdzić trzeba jedno: **wojna z Polską była nieuniknioną, gdyż Polska, stała na drodze gwałtu i agresji, która była religią Hitlera.** Gdybyśmy nawet w 1939 roku oddali Gdańsk i korytarz i Pomorze, gdybyśmy ugięli się przed niemieckim ultimatum, **los Polski był już tak czy inaczej przesądzony.** Był on przesądzony już w 1934 roku w momencie podpisywania paktu o nieagresji kiedy to pan Beck wprowadził Polskę, wbrew opinii kraju, **na ślepy tor prohitlerowskiej polityki,** oddalając nas zarówno od mocarstw zachodnich jak i od Związku Radzieckiego.

Obłuda niemiecka — tak długo igrać będzie z Polską, jak długo to będzie potrzebne do mydlenia oczu i przeprowadzenia akcji zbrojnej — **teraz właśnie w Norymberdze wychodzi na światło dzienne.** Szkoda tylko, że słów p. Shawcrossa, z których niemal **każde oskarża zbrodniczy ustrój i politykę hitlerowską nie mogą usłyszeć ci wszyscy, co w blasku zachwycie pochwalali pakt z Hitlerem jako gwarancję spokoju,** rozwoju dobrobytu i uważali za Beckiem, że Hitler jest partnerem najzupełniej lojalnym. Słuchamy teraz na sali sądowej słów tego partnera **wypowiedzianych pod adresem Polski na krótko przed wybuchem wojny.**

22 sierpnia 1939 roku Hitler przemawia do wyższych dowódców:

— Zniszczenie Polski musi być naszym czołowym zadaniem. Trzeba złamać polskie siły zbrojne i zniweczyć ich opór. Zwycięstwo będzie nasze. Nie miejcie litości, a bądźcie brutalni. Zalecam jak największą surowość.

W pierwszym uderzeniu macie zbliżyć się do Wisły i Narwi. Nasza wyższość techniczna złamie Polaków. Rozkaz do ataku wydam prawdopodobnie w piątek rano. **Rozkazy do akcji wojennej były wydane już oddawna i czekały w pancernych skrytkach aż słowa ich zamienią się w setki bomb i lawinę pocisków spadających na miasta Polski.**

22 czerwca 1939 zostaje w Berlinie wydany rozkaz noszący nazwę **„Vorbereitung zum fall weiss".** Nakazuje on powołanie rezerwistów pod pozorem manewrów jesiennych i przeprowadza rozlokowanie pułków artylerii SS w Prusach Wschodnich. Już wtedy dnia 22 czerwca mowa jest w rozkazie wyraźnie, że szczegóły i data ataku na Polskę zostanie zakomunikowana osobno.

W miesiąc później 22 lipca 1939 roku niemieckie siły morskie otrzymują tajny rozkaz pn. **„transportübung stolpmünde" zajęcia Wolnego Miasta Gdańska pod pretekstem ochrony niemieckiej ludności.** Rozkaz ten był następstwem rozkazu wydanego jeszcze w listopadzie 1938 roku, a więc w okresie trwania jeszcze paktu o nieagresji kiedy to **Hitler polecił armii przygotować się do zajęcia Gdańska co miało jednak nosić charakter quasi rewolucyjny, a nie wojny z Polską.** W lipcu 1939 roku akcja była już prowadzona na całego z użyciem zarówno sił powietrznych i oddziałów spadochronowych jak i floty, która miała zablokować ujście Wisły i rozpocząć akcję w **Neufahrwasser** i przeciwko **Westerplatte.**

Dnia 30 sierpnia 1939 r. Hitler wydaje **rozkaz nr 170,** który jest już **rozkazem do ataku.** Zawierał on między innymi następujące instrukcje: atak na Polskę ma być wykonany według **planu „Białego", data ataku 1 września 1939, czas ataku godzina 4.45** (podkreślone czerwonym ołówkiem. W tym czasie mają się rozpocząć **działania wojenne przeciwko Gdyni, Gdańskowi i w kierunku mostu w Tczewie.** Na zachodzie trzeba tak postępować by kroki wojenne zostały rozpoczęte przez Anglię i Francję. Neutralność Holandii i Belgii, Luksemburga i Szwajcarii, dopisano czerwonym ołówkiem, i Danii **ma być skrupulatnie przestrzegana.** Nasza granica na Zachodzie może być przekroczona tylko za moim **specjalnym zezwoleniem".**

W końcu zalecenie **dla Luftwaffe aby tak długo nie naruszała granic państw neutralnych, jak długo to będzie możliwe.**

Rozkaz ten został wydany w kwaterze głównej **Hitlera.** Cała akcja przeciwko Gdańskowi miała być według rozkazu zakończona w ciągu 16 godzin po ujawnieniu rozpoczęcia wojny. Wygląda to w rozkazie jak **formułka matematyczna.** Łuna pożarów już różowiła niebo nad Polską, na lotniskach polowych wśród łanów zbóż czaiły się sztukasy, gotowe do startu i do zrzucenia pierwszego ładunku bomb na Polskę. Rozkazy do ataku były wydane, ale **Europa łudziła się jeszcze.** Ambasador angielski w Warszawie meldował lordowi Halifaxowi o licznych zajściach granicznych, a Daladier pisał do Hitlera:

„Drogi panie kanclerze", na co Hitler dnia 27 sierpnia odpowiada **„drogi panie premierze".** Ożywiona wymiana depesz między Berlinem, a Paryżem, Nowym Jorkiem, Warszawą i Londynem trwa. **Obłuda niemiecka nie powiedziała jeszcze swojego ostatniego słowa!** Hitler bawi się w uprzejmą korespondencję dyplomatyczną w swoim otoczeniu wypowiada obawy, aby jakaś „świnia" nie przeszkodziła mu w jego planach. 30 sierpnia 1939 r. godzina 6.30 pp. **ambasador Lipski w gabinecie Ribbentropa.**

W sali rozpraw Trybunału słuchamy treści raportu Lipskiego o tej rozmowie.

Ribbentrop: Rząd niemiecki oczekuje przybycia specjalnego wysłannika rządu polskiego z odpowiednimi pełnomocnictwami. Czy pan posiada takie pełnomocnictwo?

Lipski: Nie, takich nie posiadam.

Ribbentrop: No to żegnam pana.

Lipski opuszcza Berlin.

Moltke wyjeżdża z Warszawy. Jeszcze w toku są ostatnie rozmowy z Londynem, ostatnie próby interwencji. Dyplomacja niemiecka jeszcze wciąż mydli oczy i przyrzeka. Hitler jeszcze wciąż utrzymuje o swej chęci zachowania pokoju w Europie, aż przychodzi godzina przewidziana rozkazem i **pierwsze wybuchy bomb budzą uśpione miasta polskie, hitleryzm zrzucił maskę. Europa przejrzała. Niestety, jak dla nas, za późno.**

Marszak

—o—

Co usłyszymy przez radio

8.00 Transmisja z W-wy. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego z Łodzi. 11.15 Etiudy Chopina w wyk. Alfreda Cortot z płyt. 11.30 Troska o przyszłość dziecka — pog. Władysława Janiaka. 11.40 Nasze nowe płyty — montaż sł.-muz. w opr. Bolesława Busiakiewicza. 11.57 Transmisja z W-wy. 13.30 Pudełko zapałek — słuchowisko Zbigniewa Kopałki w reż. autora. 14.00 Transmisja z W-wy. 15.00 Wywiad z krową — pióra red. Jana Piotrowskiego. 15.10 Muzyka rozrywkowa z płyt. 15.30 Przegląd teatralny w opr. Mariana Piechala. 15.40 10 minut polszczyzny w opr. Jerzego Wyszomirskiego. 15.15 Koncert życzeń. 16.15 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00 Popołudnie przy mikrofonie— transmisja z zakł. przem. f-my Geyer w Łodzi w wyk. Jadwigi Paczewskiej, Wacława Jankowskiego, Juljana Statlera — piosenki, Franciszki Leszczyńskiej — akomp. oraz Łódzkiej Orkiestry Salonowej pod dyr. Władysława Górzyńskiego. 18.15 Transmisja z W-wy. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.35 Śląsk, jego przeszłość i teraźniejszość — pog. dra Juliusza Willaume. 21.45 Muzyka amerykańska z płyt. 22.00 Transmisja z W-wy. 22.40 Program na jutro. 22.45 Zakończenie audycji i Hymn do godz. 22.50.

Gustaw Pawlak 30)

Dnie w latach grozy

Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Co tu taki gwar?... — mówiła — że aż w korytarzu słychać. Zaciekawiło mnie wstałam. Pan Kurpik przyszedł?... Dostaliśmy list od Kamińskich... Od Kamińskich? Gdzie są? Co się z nimi dzieje?

Kurpikowa opowiadała.

Na gołej ziemi śpią — powtarzała Nowakowa — a tu do ich mieszkania mają się wprowadzać.

Do ich mieszkania ,co pani mówi? A Ci Szulce, którzy w naszej kamienicy byli i na kilka tygodni przed wojną do Niemiec uciekli, a teraz powrócili.

Naprawdę, pani Nowakowa mają się wprowadzić?...

No tak, oglądali mieszkanie, nawet już coś zdjęte...

Zamknęli drzwi do korytarza, by widać, że pieczęci na mieszkaniu Kamińskich nie ma.

Wszyscy spojrzeli przez uchylone drzwi i rzeczywiście pieczęci nie było, a nawet jakaś kobieta kluczem w zamku.

—Nikt, nikt — mówiła — żaden złodziej, ja tutaj teraz będę mieszkała.

— Pani? — pytała Kurpikowa poznając Szulcową.

— Tak ja.

— Mój Boże, a Kamińscy teraz są na poniewierce.

— Dawniej my byliśmy Nas tu Polacy prześladowali, tak, że przed wojną musieliśmy wszystko sprzedać i do Niemiec uciekać.

Przestała mówić gdyż nadszedł mężczyzna w czarnym mundurze z czerwoną opaską na rękawie.

U Kurpików drzwi się zamknęły.

— Masz, nawet pomówić teraz swobodnie nie będzie można — mówiła Kurpikowa zniżonym głosem.

— Polacy ich prześladowali... Ludzie nam to w oczy mówili... Oni musieli pospiesznie i uciekać... A Kamińscy nic nie sprzedali, jak psów ich wypędzili — mówiła Zawadzka.

— A za nim uciekli jakie to Polacy byli... My jesteśmy Polacy szczekała. Mój mąż tylko jest ewangelikiem, a ja jestem Polka, moi rodzice i cała rodzina są Polakami i katolikami tak jak i ja jestem. A później jak na wiosnę to draństwo zaczęło uciekać to i ona jak te barany w ogień, uciekła za wszystkimi.

Jeszcze urzewniali lecz znowu przeszli na Kamińskich i gdy Nowakowa wyszła, weszła Janiakowa, bo już się od Nowakowej dowiedziała, że Kamińscy pisali.

I tak zeszło im do późnej nocy.

Zawadzka przyniosła i nafty, by Zosia mogła list odpisać i co dzień przychodziła do Kurpików przynosząc węgiel i siadywała ze Zosią przy kanonce i rozmawiały: Zawadzka mówiła o przeszłości, a Zosia o przyszłości...

Rozdział VIII.

Kurpikowa pracująca w tym tygodniu na ranną zmianę położyła się już, a Zosia z Zawadzką siedziały przy czerwonej kanonce i rozmawiały we trzy. Kurpikowa pomimo, że była już w łóżku, to jednak nie spała, a mówiła to do córki to do sąsiadki.

Kurpikowa mówiła o mężu, Zawadzka o synu, a Zosia o Heńku. Tylko o nich, o tych bliskich, o ich losie nieznanym.

Weszła Nowakowa, teraz często do Kurpików zachodząca i od progu mówiła:

— Mój Boże, z całej kamienicy to tylko u pani Kurpikowej ciepło. U mnie zimno, że psi by wyli.

— Niech pani usiądzie, tu przy kanonce — prosiła Zosia.

— Tylko dzięki pani Zawadzkiej, trochę ciepła mamy — rzekła Kurpikowa.

— Pani Kurpikowa, co tam, U pani czuje się jak w rodzinie. Póki Kamińskich nie wypędzili, oni mi byli najbliżsi. Myślałam, że z Kamińskimi już na całe życie jestem związana, chyba że Roman by się ożenił, to przy jego dzieciach chciałabym być do śmierci... Teraz przyszła ta przeklęta wojna i wszystko nam pokrzyżowała... Mój Boże, daj mi chociaż tyle jeszcze na tym świecie, że jak nie ujrzę Romana, mojego syna, to niech się dowiem gdzie są jego kości złożone.

Cisza zaległa izbę... Cztery kobiety wybiegły myślami z izby robotniczej hen w świat cały, taki ogromny i żadna z nich nie znalazła na nim tego kąta w którym by jej wyobraźnia ujrzała tych najbliższych im: synów, męża, narzeczonego.

— Panna Zosia chociaż może trzy razy ode mnie młodsza — Zawadzka przerwała zadumę — ale cierpieniem takim samym jak i ja dotknięta i przez to chociaż ona młoda, a ja stara lecz się rozumiemy i wspólnie nad so' użalić się możemy.

— Oj co ta przeklęta wojna narobiła i te raz w dodatku ta zima jak na złość taka c ka... mówiła Nowakowa

(d. c. n.).

Sytuacja i zadania malarstwa polskiego

Na marginesie ostatnich wystaw plastyków

Cztery wystawy współczesnej sztuki polskiej, jakie odbyły się w ciągu roku ubiegłego w Warszawie, w Łodzi, w Krakowie i w Toruniu — ostatnia z nich to wystawa Krakowskiego Związku Zawodowych Artystów Plastyków w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi — mogą dać już dziś dostatecznie wyrazisty obraz ogólnego stanu rzeczy istniejącego na tym odcinku polskiej twórczości i polskiej kultury. Obraz taki wzbudzić może przeróżne refleksje, lecz budzi też między innymi refleksje niepokojące...

Z tych czterech wystaw oglądałem dwie: wystawę z sierpnia i września Łódzkiego Związku Zawodowych Artystów Plastyków i trwającą obecnie w Łodzi wystawę Związku Krakowskiego. Zdaje mi się, że to wystarczy, bym miał dziś prawo mówić o ogólnym obrazie i stanie współczesnej plastyki polskiej, zwłaszcza wobec tego, że nie są też mi nieznane nazwiska i możliwości twórcze wystawców warszawskich i toruńskich w ich najwybitniejszych przynajmniej przedstawicielach.

Bieżąca wystawa Krakowskiego Związku w Łódzkiej Galerii Sztuki w Parku Sienkiewicza jest w tym ogólnym obrazie bodajże najbardziej typową, ze względu choćby na to, że obejmuje ona wśród wystawców także niedobitków dawnej Krakowskiej „Sztuki", w których ręku znajdowała się aż do wybuchu wojny — Krakowska Akademia Sztuk Pięknych. Była to w latach między 1896 rokiem a pierwszą wojną światową świetna awangarda plastyki polskiej z J. Fałatem, Janem Stanisławskim, Jackiem Malczewskim, Wojciechem Weissem, Aksentowiczem, Mehofferem, St. Wyspiańskim i Ksawerym Dunikowskim na czele. Wspomniane niedobitki to wychowankowie tejże szkoły, a następnie przez dwa dziesiątki lat jej nauczyciele, Jarocki Władysław i Pienkowski Ignacy, którzy reprezentują tu dziś wraz z Grotem tę jakże już dziś odległą przeszłość.

I dlatego to wystawie tej poświęcam w mych rozważaniach nieco miejsca, że jest ona w ten sposób pewnego rodzaju wykładnikiem tego, co nam w żywej jeszcze spuściźnie pozostawiły czasy przedwojenne, gdyż wychowanków Krakowskiej Akademii i Krakowskiej „Sztuki" możemy jeszcze dziś spotkać jako uczestników współczesnych wystaw równie dobrze w Krakowie, jak w Łodzi lub Warszawie.

Bieżąca wystawa Krakowskiego Związku przedstawia poziom niewątpliwie znacznie wyższy od poziomu sierpniowej wystawy łódzkiej. Takiej wirtuozerii malarskiej, jaką na tej wystawie reprezentują portrety i „martwe natury" Eugeniusza Eibischa, Zbigniewa Pronaszki, Hanny Rudzkiej-Cybisowej, Czesława Rzepińskiego, krajobrazy Stanisława Szczepańskiego, Jana Sokołowskiego i Zygmunta Radnickiego, na wystawie sierpniowej się nie widziało.

W przeciwieństwie (jak gdyby tu celowo sprowokowanym!) do kilku malowideł wymienionych już niedobitków dawnej krakowskiej „Sztuki", w obrazach Eibischa, Pronaszki, Rudzkiej-Cybisowej, Rzepińskiego, do których dodać jeszcze możemy obrazy Fedkowicza, nie mówiąc już o kilku innych, stojących na nie o wiele niższym poziomie, widoczna są: pełne opanowanie przez nich malarskich środków, przede wszystkim nieopuszczająca ich nigdy świadomość, że malarstwo przemawiać, świadczyć musi o sobie kolorem.

W obrazie wyraża się to rozłożeniem na powierzchni płótna pewnego określonego kompleksu synchronizacyjnego, i kontrastujących plam barwnych. Z barw więc buduje się w określonych i zamkniętych kompozycyjnie granicach obraz; barwną wizją artysty być on powinien, i siłą swej barwności, umiejętnych zorganizowaniem czyli ustosunkowaniem wzajemnym wszytkich jego barwnych elementów przemawiać powinien do widza.

W tak pojętym obrazie rzeczywistość przedmiotowa jest tylko pretekstem, pomocnym artyście w zorganizowaniu jego barwnej kompozycji, zarazem ułatwiającym mu porozumienie się z widzem, zresztą pretekstem ważnym, a nawet koniecznym. Te żądania spełniają niewątpliwie obrazy wymienionych wyżej artystów krakowskich.

Tylko że — dziś już nie ma w tym niczego nowego! W malarstwie francuskim prawdy te i zasady ustalił już od dawna „impresjonizm" a później t. zw. „post impresjonizm". Do malarstwa polskiego przeszły one z Francji już na długo przed pierwszą wojną światową, dając polskiej sztuce takich artystów, jak Aleksander Gierymski, Wł. Podkowiński, Olga Boznańska i Józef Pankiewicz, nie znając tu jednak długo ani uznania ani zrozumienia. Zatriumfowały one jednak ostatecznie w ostatnim dziesiątku lat przed wojną w malarstwie polskim, dzięki zwłaszcza bezpośrednim wpływom i pionierskо-wychowawczej pracy wielkiego artysty i znakomitego nauczyciela Józefa Pankiewicza. Byłoby jednak ciężkim grzechem przemilczeć tu o olbrzymich w tej dziedzinie zasługach Stanisława Witkiewicza, który pierwszy w Polsce utorował był drogę do późniejszego zwycięstwa malarstwa Gierymskich i Pankiewiczów, wyrywając sztukę polską z niewoli monachijskich formułek estetycznych wskazując jej jako jedyną drogę rozwoju—francuski trzeźwy i zdrowy realizm. Wyraźne ślady nauczycielskiej pracy i bezpośrednich wpływów Józefa Pankiewicza widoczne są w niejednym z najlepszych obrazów na bieżącej wystawie łódzkiej.

Nie mniej poważne osiągnięcia malarstwa, opartego na wspomnianych wyżej zasadach, zawierała niejedna z przedwojennych wystaw warszawskiego Instytutu Propagandy Sztuki. Na tych wystawach „Ipsu" znachodził wrażliwy widz niejednokrotnie jeszcze coś więcej, coś, czego daremnie szukałby na ostatnich kilku wystawach powojennych. Na niejednej z nich bowiem panowała znacznie większa rozmaitość zagadnień i skała rozwiązań formalnych, znacznie bogatsza skala talentów, a co najważniejsze, znachodził tam widz świeżą atmosferę młodości, walczącej o miejsce dla siebie w sztuce, poszukującej formy i najsilniejszego dla swych przeżyć wyrazu, atmosferę młodości, nieraz błądzącej ale wyrażającej się śmiało i świeżo.

Na wystawach powojennych naszej sztuki nawet dzieła najlepsze bez zastrzeżeń majsterskie nie pokonują widza swą siłą, nie działają na uczucie, pozwalają się nawet podziwiać, ale bez żadnego wzruszenia.

Czy powód tego tkwi w nas samych t. j. w widzach współczesnych, czy w tej sztuce, która jak gdyby już dziś zastygła na pozycjach, osiągniętych w latach przedwojennych?... Zdaje się, że przyczyna tkwi tak w nas samych, współczesnych spożywcach sztuki, jak i w jej producentach.

My, spożywcy, po straszliwych przeżyciach wojny i okupacji, podchodzimy dziś do sztuki z nadzieją, że ujrzymy coś całkiem nowego, co nas potrafi wzruszyć, oczarować, jak dawniej... Szukamy związku tej sztuki z naszym współczesnym życiem, ze zmianami, jakie zaszły i w nas i wokoło nas... Zdolność do dalszych wzruszeń utraciliśmy już bezpowrotnie, sztukę znajdujemy zaś dziś taką samą jak przed wojną. Tymczasem świat t. j. nasza rzeczywistość nie stoi w miejscu, „E pur si muove", on się porusza.

Wojna i okupacja pozostawiły nam po sobie straszliwe zniszczenie wszystkich wartości kulturalnych, ale równocześnie dały nam jedyną okazję do generalnego przedyskutowania i przewartościowania wszystkich, nawet fundamentalnych zdawałoby się pojęć i zasad, na których opierało się nasze życie, i nasza kultura.

Zrozumiała doskonale ten moment i w lot go uchwyciła polska myśl, polska publicystyka i literatura. Zrozumiała, że idzie tu dziś nie tyle o odbudowę tego, co było, ile o przebudowę, o zbudowanie Polski nowej, takiej, jakiej jeszcze nie było. I jesteśmy od roku świadkami gorącej dyskusji, prowadzonej w licznych czasopismach literackich na zasadniczy temat: jakie zadanie podjąć powinna literatura w Polsce współczesnej, co ze spuścizny przeszłości uszanować należy, a co odrzucić itd.

Podobna dyskusja toczy się od roku w sprawach nauki i oświaty.

Tylko o sztukach plastycznych dotąd dość głucho w prasie i publicystyce polskiej. Zaledwie dwa głosy ze strony plastyków odezwały się dotąd: to Stanisława Teisseyre artykuł w Nr. 22 „Odrodzenia" pod tytułem: Rola i zadania sztuk plastycznych" i Wandy Telakowskiej „O udział plastyki w życiu gospodarczym kraju", „Odrodzenie" Nr. 44 i tejże autorki „Problemy upowszechnienia kultury plastycznej" (Życie literackie Nr. 9/10).

Artykuły te świadczą, że wśród plastyków polskich nie brak dziś ludzi, zdających sobie sprawę, że droga do wciągnięcia jak najszerszych mas narodu w zasięg oddziaływania sztuki nie prowadzi przez wystawy malarstwa sztalugowego i rzeźby kameralnej.

Malarstwo sztalugowe i rzeźba kameralna nie stracą z pewnością nigdy racji swego istnienia i swego znaczenia, choć ich produkcja niewątpliwie poważnie spadnie. Racja ich bytu i znaczenia mieszczą się w tym, że ten typ twórczości jest pewnego rodzaju artystycznym laboratorium, w którym odbywa się konieczny i w tej dziedzinie ludzkiej pracy eksperyment, a zarazem kształci się artystyczna wrażliwość oka na światło i barwę, kształci się zdolność budowania formy i td. Lecz malarstwo to pozostanie jeżeli już nie niedostępne w ogóle, to jednak zawsze zbyt trudne do spożycia strawy dla przeciętnego laika.

Sztuki plastyczne, jeśli mają zdobywać masy jako swych spożywców, muszą wyjść z owego laboratorium i wejść jak najrychlej w życie: do fabryk i warsztatów tkackich, ceramicznych, do fabryk mebli i aut, do fabryk i pracowni zabawkarskich, do hut szkła, do okrętowych stoczni, do pracowni modniarskich i td. i td.

Jest droga nie łatwa i dość długa, zwłaszcza w Polsce, gdzie dotąd tak mało w tej dziedzinie zrobiono i gdzie pracujące masy, w rękach których znajduje się dziś cała produkcja przemysłowa kraju, nie są dostatecznie przygotowane do zrozumienia ogromnej i niedającej się wogóle przecenić wagi tego zagadnienia. Lecz wagę tego zagadnienia zobowiązane są i muszą zrozumieć czynniki rządzące krajem.

Lecz zrozumieć to jeszcze zbyt mało. Sprawa ta musi raz z miejsca ruszyć. Wszak tworzy się obecnie całą mnóstwo nowych uczelni sztuk plastycznych w kraju: szkoły średnie, licea, instytuty sztuk plastycznych, akademie.

Dla kogo i po co? Dla kogo i po co gotowuje się te tysiączne za lat kilka plastyków. Czy na przyszłość woźnych, urzędników podatkowych lub pocztowych? Na malarzy obrazów jarmarcznych?

Polacy artyści-plastycy przeżywają wyraźnie okres impasu, lub może raczej czekiwania na cud, których ich z o niepewnej sytuacji wyprowadzi na twardy. O tym impasie świadczą wyich współczesne wystawy, świadczy i czenie, z jakim przyjął ogół polskistyków artykuły Teisseyra i Telakc Niechże za przykładem literatów daj bie jak najgłośniej znać, niech o sytuacji, o swych zadaniach i możliwdyskutują, mówią i piszą, niech szuwych dróg i rynków dla swej pracy, szcie niech żądają ze świadomości **Polsce dzisiejszej nie tylko potrzerównie niezbędni, jak uczeni, jak nale, jak literaci i muzycy.**

Prof. PRZECŁAW SM

Otoczmy opieką świetlice robotnic

Zagadnieniem dnia jest umasowienie szeregów partii politycznych niosących w swym programie wyzwolenie klasy robotniczej. W związku z tym zagadnieniem, nasuwa się pytanie — kto zasila szeregi tych partii, kto staje pod ich sztandarami komu drogą jest ich idea. Niewątpliwie do szeregów ciągną najbardziej uświadomione jednostki. Stąd prosty wniosek: w interesie partii leży podniesienie świadomości mas.

Na to by kultura i oświata stanęła na należytym poziomie, trzeba wielu lat rzetelnego wysiłku. Lata okupacji, a i do roku 1939 tendencyjne hamowanie rozwoju mas — przez tych dla których sprawa świadomości narodu była kwestią ich upadku — sprawiły, że poważny odsetek pracujących trwa w ciemnocie.

Przyszedł rok 1945, a wraz ze zwycięskim zakończeniem wojny wyzwolenie Polski. W tej nowej Polsce do głosu doszedł robotnik i chłop. Dziś w rękach ludu pracującego spoczywa potężny oręż, jakim jest kultura i oświata. I dziś — jedynie od samej klasy robotniczej zależy czy oręż ten należycie przez nią wyzyskany zostanie i czy potrafi podnieść kulturę i oświatę mas do wyżyn, które uczynią z niej faktycznego przywódcę narodu.

Jakie placówki robotnicze mogą podołać najskuteczniej temu gigantycznemu zadaniu? Jedną z najważniejszych z nich jest niewątpliwie świetlica przy zakładzie pracy. Ma ona bowiem bezpośredni kontakt z masą robotniczą.

Jakimi środkami rozporządza świetlica w osiągnięciu zamierzonego celu?

Świetlica wywiera wpływ na robotnika przez wytworzenie odpowiedniej atmosfery na swym terenie — atmosfery która odpowiada zainteresowaniom i ideologii klasy robotniczej. Świetlica — drugi dom robotnika, powinien być miejscem gdzie znajdzie on wypoczynek po ciężkiej pracy, kulturalną rozrywką, oraz możność pogłębienia swej wiedzy.

Jak przystępujemy do realizowania tych ważnych zadań — podstawowych zagadnień podniesienia do najwyższego poziomu kulturalno-oświatowego ludu pracującego — awangardy narodu polskiego. Wspomniałam, że ważną jest atmosfera wytworzona w świetlicy. W dużym stopniu jest ona zależna od kierownika świetlicy. Ważnym więc jest odpowiedni wybór na to stanowisko.

Kierownik winien być duszą świetlicy. Musi nim być człowiek ideowy, inteligentny, rozumiejący potrzeby kulturalno-oświatowe mas, oraz dobry organizator życia społecznego. Ale nic nie zrobi najlepszy nawet kierownik — o ile w tym dziele nie będą mu pomocni wszyscy towarzysze pracy. Każdy aktywista wziąć powinien mały bodajże odcinek pracy i na nim sumiennie i starannie wypełniać obowiązki. Największą zazwyczaj popularnością cieszą się sekcje kulturalno-artystyczne, kółka dramatyczne, — chóry, — taniec artystyczny — to są odcinki pracy mające największe powodzenie. Zrozumiałym jest, że po ciężkiej pracy wyżycie artystyczne jest odprężeniem, że kierunek tego odprężenia powinien spotkać się z poparciem całego społeczeństwa, szczególnie jeśli uprzytomnimy sobie, że do roku 1939 — robotnik odprężenie znajdował jedynie w szynku. I dlatego wielką pieczołowitością należy otoczyć te sekcje, które tak bardzo przyczyniają się do podniesienia kultury.

Jedno tylko zastrzeżenie. Wśród tych pierwszych kroków jakie czyni klasa pracująca w dziedzinie podniesienia kultury — często bardzo ucieka się do czerpania wzorów z nieciekawej kultury mieszczańskiej. Często również sekcje dramatyczne popełniają błąd dążąc do ślepego naśladowania teatrów zawodowych — zapominając, że bynajmniej nie takim jest cel tych sekcji. Dla uniknięcia tych błędów, ważna jest zwłaszcza na terenie Łodzi współpraca świetlic z CRDK.

Centralny Robotniczy Dom Kultury skupia ludzi, którzy cały swój wysiłek myślowy poświęcają tylko i wyłącznie podniesieniu kultury mas. Długie godziny trawią na przemyśliwaniu jaka jest najskuteczniejsza droga dla osiągnięcia jak najlepszych i jak najszybszych wyników w tej dziedzinie. Ich zadaniem jest przyjście z pomocą w obraniu właściwej drogi.

Wiele błędów — uniknie świetlica — błędów koniecznych przy szukaniu nowych dróg — współpracując z CRDK, któ-

ry na polu pracy świetlicowej posi małý dorobek i doświadczenie.

Należy jeszcze wspomnieć pow ważnym odcinku pracy świetlic pracy oświatowej.

Twórzcie koła samokształceni kładajcie biblioteki. Młodzież nasz tek 6-letniej przerwy w nauce tym względem bardzo upośledzo niedbana. Musimy naprawić to z dzie się niejeden aktywniejszy świetlicy z takimi czy innymi zai waniami naukowymi. Niech skupi siebie młodzież o podobnych zaiwaniach, niech szuka odpowiedniatury, niech zwracą się o pomoc dwiednich prelegentów. Twórzcie mokształceniowe, społeczno-ekono — literackie, techniczne.

Sprawy gazetki fabrycznej, spr bliotek — to są sprawy, które wy szerszego omówienia. Te zagad mówimy kiedy indziej. Tu chci krótce tylko wspomnieć o bibliotechomych. CRDK przygotowało 1 pletów bardzo skromnych zresztą skromnych jak i jego fundusze — przeważnie o treści popularno na Komplety te w dniach najbliższych kazane zostaną świetlicom. Prosi świetlice, które nie posiadają własn bliotek zwracały się do nas o wypo nie im kompletu z naszych biblio chomych.

Racjonalna praca świetlicowa pierwszym rzędzie w sferze int klasy robotniczej. Ale czy nie z się one z nim na tym odcinku z sami fabryki i interesami całego p słu, — całego społeczeństwa a pr samo i Państwa? Czy nie jest zro łym i prostym, że oświecony, kul robotnik staje się lepszym wytwó oświecony kulturalny robotnik s lepszym obywatelem, że oświecon turalne społeczeństwo zajmuje miejsce w gronie narodów świata

Otoczmy troskliwą opieką św czasem przyniesie to nam plon s Pamiętajmy, że świetlica — to kuź śli, kuźnia charakterów, kuźnia ści klasy robotniczej.

Romana Durac

Głos Kobiet

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA CZŁONKINIOM LIGI SKŁADA

Wojewódzki i Miejski Zarząd Społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet

Swietlica dziecięca

W naszej nowej powojennej rzeczywistości braków i trudności jest bardzo wiele. Przeważnie są to rezultaty wojny, zniszczeń, wieloletniej rabunkowej gospodarki hitlerowskiej. o brakach tych mówi się i pisze dużo i często, z całym tym złem się walczy.

Zachodzi jednak pewne ciekawe zjawisko. Na ogół my, Polacy, nie odznaczamy się fałszywą skromnością, lubimy się nawet czasem pochwalić. Ale chcemy od razu rzeczy wielkich osiągnąć, takich, które by świat zadziwiły. O skromnych, nie bijących w oczy zdobyczach, o inicjatywie poszczególnych instytucji pisze się i mówi bardzo mało: to drobnostki niegodne uwagi. A przecież właśnie w tych rzeczach drobnych, kiełkują pierwsze źdźbła tych wielkich osiągnięć:

Mówi się i pisze o braku podręczników, prawdziwej klęski uczącej się młodzieży, zanim się radykalnie brak ten usunie, pomoc jest pomoc doraźna.

Otóż z inicjatywy łódzkiego Zarządu Miejskiego istnieje już od kilku miesięcy przy ulicy ...owskiej 37 miejska świetlica dziecięca. ...nych, czyściutkich pokojach wiszą mapy, globusy, kolorowe obrazki i plakaty zdobiany. W szafach leżą podręczniki dla ...tkich klas. W sąsiednim lokalu znajduje ...pożyczalnia książek dla dzieci, która ...ielką pomocą w pracy świetlicy.

...ugu dnia dzieci przychodzą odrabiać ...Miła, kulturalna świetliczanka z wielką ...gą odnosi się do dzieci. Rozdaje książki, ...anizuje grupowe zajęcia, pomaga w od...u lekcji.

...młody, poważny chłopiec, prosi o ...znik łaciny na pierwszą licealną. Świet...ka wyszukuje podręcznik, sama proponu...u słownik do pomocy. Wysoka dziewczynka widocznie spóźniona w nauce, dzięki ...ji nie może poradzić sobie z dzieleniem ...w. Świetliczanka z niezwykłą cierpliwością tłumaczy jej i wyjaśnia. A przez cały ...reci się koło niej śliczna, czarnowłosa ...zka, ledwie sięgająca stołu, z dużą ...d'a pani nauczycielki". Laurkę trzeba ...dobić, znaleźć wierszyk odpowiedni ...o jest bardzo zakłopotane. Świetliczan...maga przymocować do laurki zieloną ...dyktuje dziewczynce wierszyk i mała ...uszczęśliwiona. Po lekcjach dzieci ...a gry towarzyskie. Kwartet literacki, warcaby. Wieczorami pracują dwie ...zanki, w salach świetlicy panuje wielki ...dzieci grupują się w poszczególnych sek...jest sekcja literacka, plastyczna, humo...na i sportowa. Dzieci mają własną ga...cienną. Teraz pełną parą przygotowują ...gwiazdki.

...etlica posiada około 200 podręczników, ...ilość map. Najuboższe dzieci otrzymują ...nie zeszyty.

...wiście, ta świetlica nie może ogarnąć wszystkich dzieci. Istnieją jeszcze świetlice w każdej szkole, ale one nie są tak zaopatrzone w podręczniki. Czy nie należałoby stworzyć specjalne sekcje dziecięce przy świetlicach fabrycznych i zaopatrzyć je w podręczniki?

C. Budzyńska.

Przedstawicielki wszystkich narodów

na Ogólnoświatowym Kongresie Kobiet w Paryzu

W ubiegłym tygodniu niespodziewaną wizytę miał Łódzki Oddział Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Odwiedziła nas bawiąca w Polsce przedstawicielka ruchu kobiecego polskich emigrantów we Francji ob. Krawczykowa. Wizyta ta nie tylko była dla nas miłą, ale bardzo interesującą. Na naszym łódzkim terenie ten „francuski gość" był pierwszym sprawozdawcą z odbytego w Paryżu ogólnoświatowego Kongresu Kobiet. Pytamy o wrażenia z Kongresu:

„Kongres sprowadził przedstawicielki 42 narodów, brały w nim udział zarówno kobiety białe, jak i kolorowe. Mimo, iż oficjalnie czas trwania obrad kongresu był zaprojektowany na cztery dni, przedłużyły się jego pracę do dni siedmiu, i to nie na skutek t. zw. bałkańskiego gadulstwa a dlatego, że materiał do przedyskutowania i przepracowania był olbrzymi. Językami oficjalnymi na kongresie były języki angielski, hiszpański, francuski i rosyjski. Polskie delegatki by uniknąć zbędnej straty czasu na tłumaczenie przemawiały po francusku".

Zapytujemy jak na tle paryskiego kongresu wypadło wystąpienie naszej delegacji na plenum. Odpowiedź mało przez nas oczekiwana. Na ogół wystąpienie delegacji polskiej były dobre i ciekawe — może tylko (tak mi się wydaje) zbyt mało podkreśliły wkład kraju w wojnę, walkę podziemną, walkę z faszyzmem nie dość akcentowały zniszczenie jakie wojna pozostawiła w kraju, a których w tym stopniu mało który kraj w świecie doznał.

Zaznaczam, że jest to moje subiektywne zdanie mające swe źródło i w tym, że my emigranci chcemy żeby „ludzie z kraju" występujący na forum międzynarodowym byli w konkurencji najlepsi. A konkurencja była duża i trudna.

La Passionaria Dolores Ibarruri była bożyszczem kongresu, przemówienia jej wywoływały niebywałe zrywy entuzjazmu.

Zresztą **rzetelna praca polskich delegatek i wkład Polski w walkę o nowy lepszy świat zostały na Kongresie należycie ocenione — skoro Polsce ofiarowano jedno z 24 miejsc w Komitecie Inicjatywy.**

— Chcemy wiedzieć — zapytujemy — jak wygląda praca i rozwój organizacji kobiecych na terenie emigracji.

Między kobietami emigrantkami działają w tej chwili trzy organizacje kobiece, jedna o charakterze klerykalno-katolickim, jedna „londyńska" oraz Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej, stojący na platformie współpracy z Rządem Jedności Narodowej.

Związek jednoczy w swych szeregach 16 tysięcy członkiń. Większość Kół Związku rozsiana jest w północnych przemysłowych okręgach Francji — skupia głównie element robotniczy.

Prace wewnętrzne Związku to akcja oświatowa członkiń poprzez czytelnie, świetlice, warsztaty pracy, kilkutygodniowe kursy kroju, szycia, gotowania, trykotarskie, kursy ochroniarek i pielęgniarek.

Ważnym odcinkiem jest też pomoc materialna udzielana emigrantom, w pierwszym rzędzie sierotom i wdowom, oraz opieka roztaczana nad obozami, w których są skupieni Polacy wywiezieni przez okupantów na roboty do Francji. W samym Paryżu i jego okolicy jest kilka takich obozów. Deportowanym dostarczana jest żywność, odzież, dzieciom zabawki i słodycze i tp. Środki finansowe zbierane na te cele są między emigracją, pomagają Francuzi.

Związek Kobiet pracuje poza tym na terenie szkół polskich — dożywia dzieci szkolne, dostarcza dzieciom odzieży, pomaga władzom w wyszukiwaniu lokali szkolnych. Związek, celem pogłębienia akcji wychowawczo-oświatowej wydaje własne pismo t. j. **„Głos Kobiet". Pismo to w obecnej chwili ma nakładu 18 tysięcy egzemplarzy.**

Związek Kobiet nie poprzestaje jedynie na pracy wkładanej w środowisko emigrantów Polaków we Francji. Jako [illegible]acja kobiet polskich **bierze czynny udział w odbudowie Ojczyzny, zbierając fundusze na** odbudowę Warszawy i zaopatrzenia sierocińców w kraju.

Interesuje nas jeszcze jedno zagadnienie — jak się przedstawia francuski ruch kobiet?

— Francuzki pada odpowiedź — są zjednoczone w organizacji „Union des femmes francaises". Związek ten liczy obecnie **przeszło milion członkiń a w planie pracy na przyszły rok postawił sobie za zadanie ilość zrzeszonych kobiet podnieść do dwóch milionów.** Po raz pierwszy głosowały Francuzki w ubiegłych wyborach. Z poczynionych zestawień wynika iż 65 procent kobiet **oddało swe głosy na ugrupowania polityczne o charakterze lewicowym.** Jak widzicie kobieta francuska wyszła ze swej politycznej bierności, i zaczyna kształtować przyszłość swego kraju".

Żegnamy się z naszym gościem dziękując za tę garść informacji o rzeczach i sprawach które nas wszystkich interesują.

Irena Kawczakowa.

Z działalności Ligi Kobiet

Gwiazdka dla dzieci robotniczych

Na terenie wszystkich większych zakładów fabrycznych w Łodzi odbywa się gwiazdka dla dzieci robotniczych. Przy organizowaniu „Gwiazdki" wszędzie współdziałają z Dyrekcją fabryki i Radą Zakładową istniejące przy fabrykach Koła Społeczno-Obywatelskie Ligi Kobiet. Ilość dzieci objętych gwiazdką na terenie Łodzi sięga tysięcy, gdyż objęte są nią dzieci wszystkich robotników pracujących w naszym zakładzie w wieku do lat czternastu.

Wszystkie dzieci otrzymują paczki zawierające bądź materiały na odzież, bądź też już przygotowaną odzież, (w tych zakładach gdzie istnieją szwalnie lub działy konfekcyjne) poza tym otrzymują dzieci słodycze i zabawki. Gwiazdka połączona jest z Jasełkami, z występami chórów, Św. Mikołajem itp.

Gwiazdka dla dzieci na terenie każdej fabryki jest tak pomyślana, by dzieciom w miarę posiadanych przez dany zakład możliwości dać maksimum w darze gwiazdkowym i równocześnie stworzyć dziecku odpowiednią atmosferę odświętności i inności tego dnia.

W ostatnich dniach, mimo okresu przedświątecznego, który dodatkowymi, domowymi zajęciami wiąże wolny czas kobiet robotnic zorganizowane zostały na terenie miasta dwa nowe koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Jedno z nich powstało na terenie fabryki pończoch „Hel", Śródmiejska 22. Natychmiast po zorganizowaniu Koło przystąpiło do prac nad urządzeniem „Gwiazdki" dla dzieci. Drugie Koło powstało w fabryce płaszczy gumowych, Sienkiewicza 47. Koło to od razu energicznie zabrało się do pracy, przystąpiło do organizowania świetlicy. Koło przygotowuje gwiazdkę dla dzieci, projektuje uruchomienie pralni dla robotnic.

W wyniku kwesty zebrano na gwiazdkę dla dzieci zł. 80,000.

Liga kobiet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowania, a szczególnie firmie J. Suchecki w powiecie radomszczańskim.

Pamiętajmy o tych, których zabrakło wśród nas

...okresie świąt cisną się wspomnienia, nie...i, na szczęście minionej przeszłości.

...ubiegły 1943 r. Myśli się o pseudo normal...życiu na wolności. Myśli się o tych, ...jeszcze są prawdopodobnie w domach, ...zasiądą znów do stołu wigilijnego i ...wspominać tych, którzy są w więzie... obozach. Jak żywa stała mi przed ...ostatnia wigilia spędzona razem ze ...Teraz mogę sobie tylko w kącie ...nej celi usiąść i myśleć i myśleć, bo ...rozmawiać nie mam z kim. Taki cudny ...roku. Myśli się plączą. Drzewko ubra...uje przed oczyma, widzę przy sobie ...ich najbliższych, dużo światła w po...ciepło, radio i tyle radości i serdecznych ...Brzęk klucza w zamku przerywa mo...ne wyobrażenia. To oddziałowa przy...acje „wigilijna", kapustę surową i kar... za nią komendantka więzienia z ży... „Wolności". Jakież to wtedy zdaw... banalne i niezniszczalne, przecież ...nie jesteśmy skazane i wiele z nas nie ...oglądać wolności. Jeszcze przed na...stanie egzekucja — w najlepszym wypadku ...z którego też się nie wraca.

Pozostałam znów sama z własnymi myślami, wśród czterech ścian. Od czasu do czasu ktoś zaglądał przez wizierkę — to więźniarki-koleżanki funkcyjne przechodząc rzucały słowa pociechy. A może istotnie sądzone mi będzie doczekać wolności i wspominać wigilię z więzienia? Zdaleka słychać kolędy nucone cicho przez więźniarki. One są szczęśliwe, bo mogą z sobą rozmawiać, mogą oderwać się choć w części od rzeczywistości, mogą razem zaśpiewać i jakoś raźniej w gromadzie. Jakże zazdrościłam im, że są razem, jak bardzo chciałam choć w tym dniu być z kimś, czy z czymś ludzkim. Ściany, prycza nic nie mówiły, a przez małe okienko nawet gwiazdki z nieba nie widać.

***

Dziś mogę wspominać minione święta z czasów okupacji, więzienia i obozu koncentracyjnego. Jestem jedną z tych, której sądzone było przeżyć i zobaczyć się ze swoimi najdroższymi. Szczęśliwi ci wszyscy, których cierpienia należą do przeszłości. W dniu wigilijnym, pierwszym w Wolnej Polsce, zasiądziemy znów razem przy stole. Przede wszystkim wspomnimy o tych, którzy już nie wrócą, zginęli śmiercią bohaterską w walce z okupantem, zostali zamordowani przez zbirów hitlerowskich w więzieniach, katowniach, obozach. Nie wolno nam zapominać o tych, którzy śmiercią swą okupili wolność. O tych wszystkich śmiałych i odważnych, których okrutna wojna i okupacja nam zabrała. O tych wszystkich cichych i skromnych bohaterach, którzy w imię najszlachetniejszych pobudek ideowych, w imię sprawiedliwości ludzkiej szli z dumą do więzień i katowni gestapowskich. O tych matkach i żonach, które zginęły za swych synów, mężów zabranych jako zakładniczki, ratując w ten sposób swych najbliższych. O dzieciach, zabranych przy aresztowaniu i rozłączonych od rodziców, o dzieciach mrożonych w wagonach, palonych w krematoriach. O tych wszystkich których los rozłączył, którzy zginęli powolną śmiercią głodową na wolności, nie doczekawszy się powrotu swych najbliższych z obozów i więzień. Wreszcie i o tych, którzy są jeszcze na obczyźnie, którzy nie mogą wrócić do kraju, aby być razem w wielkiej rodzinie w Wolnej Demokratycznej Polsce.

I. W.

Czytelniczki piszą

Zwracam się z prośbą i apelem do Ligi Kobiet, by w zagadnieniu, jakie nam narzuciły wypadki ostatnich paru dni, pomogła i poparła głosy tych, którzy ze smutkiem i oburzeniem patrzą na rozgrywające się na ulicach naszego miasta wydarzenia. Myślę o ostatnich awanturach młodzieży akademickiej. Sama jestem matką, córka moja studiuje na uniwersytecie. Przejął mnie żalem straszny wypadek, którego ofiarą padła młoda dziewczyna. Wykorzystywanie jednak tej tragicznej śmierci przez grupę nieodpowiedzialnych młokosów do szerzenia zamętu — jest rzeczą niedopuszczalną.

My, rodzice, chcemy, by dzieci nasze mogły się uczyć w spokoju; by wysiłek rodziców, by z takim trudem łożony pieniądz na wyższe studia dla naszych dzieci nie szedł na marne.

Robotnicza Łódź, która w tak ciężkim trudzie stworzyła wyższe placówki naukowe dla swojej młodzieży, ma prawo oczekiwać i żądać, by w murach robotniczego miasta młodzież akademicka zachowała się godnie, jak przystało przyszłym przedstawicielom inteligencji polskiej.

Maria Tomasik.

TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU Z.WM.

Gwiazdka wolności

Pada śnieg, pada śnieg... W tańcu w podskokach, w najlżejszych roztańczonych piruetach pada srebrzysta bajka, najczystszą bielą — gwiazdami... Lub inaczej — mokrą kałużą, wyślizganą drogą chlupocze pod nogami: albo jeszcze inaczej. Ale zawsze tak samo czerwieni się wyczekiwana kartka z kalendarza, czerwonymi cyframi znaczone Boże Narodzenie.

Pada śnieg, pada śnieg. Gwiazdka, choinka, choinka, święta. Tak samo padał przed rokiem... Tak samo przed 6-ma laty. Tyle tylko, że za każdym razem przynosiły z sobą te święta inną treść. Tyle tylko, że zmieniały swój charakter tak, jak go zmieniali świętujący ludzie, tak jak zmieniały się warunki, w których te święta odbywali.

Pada, pada śnieg. Najbielszy niebiański opłatek. Na niebie roziskrzyły się gwiazdy nad Betleem. Przychodzą wspomnienia...

Z nosem przyciśniętym do szyby, za którą purpurowy święty Mikołaj rozdawał wymarzone cudowne podarunki, o których się nawet marzyć nie śmiało z rękoma spierzchłymi od mrozu, co chciałyby zagarnąć wszystko, wszystko — wystawało się pod sklepami. Zachwycone wygłodniałe oczy tęskniące zmarznięte ręce. A potem w domu — suchy kawałek chleba. Ojciec jak zawsze upity. Bezrobotny już 2 miesiące. I matka zapłakana. Taka ta wigilia. Św. Mikołaj puka do wszystkich drzwi, omijając tylko drzwi piwnic suteryn i strychów. Odrapane, nędzne drzwi. W oknach, w całym mieście światłami lśnią choinki, usłane tysiącznymi gwiazdami. W okna piwnicznych lochów spadają tylko gwiazdy śniegu.

Pada, pada śnieg... Suchy kawałek chleba, ciemne okna — i gorzki smak pytania: „Czy dla nas nie ma Świąt?".

A potem był znowu śnieg... Wdzierał się mroźnym tchnieniem w baraki łagrów. Zapierał dech, oczy zalepiał wypatrując partyzantów. Lodowa skorupa zastygła na lufach karabinów na drutach i zasiekach obozów. Przyniósł wspomnienie domu dalekiego, gwiazdki zeszłorocznej wolności... Nie ma domu. Obszarpani więźniowie, zgłodniali, wymęczeni żołnierze łamali się opłatkiem tęsknoty. I tylko dom zniszczony był daleko. I tylko wolność zabrana — daleko. Padał śnieg i w to Boże Narodzenie i nigdy chyba nie było tak smutno. Za domem, rodziną i Wilią. Nigdy chyba nikt nie tęsknił tak mocno jak my, w te święta wojenne.

***

— A teraz obywatele omówimy sprawę paczek świątecznych dla dzieci fabrycznych. Rada Zakładowa naszej fabryki postanowiła...

Ponad tłumem zasłuchanych robotników padają słowa. Pierwsze święta w wolnej Polsce. Za oknem pada śnieg. Najczystszy biały. W jasno oświetlonej stołówce fabrycznej pod ścianą kilkumetrowa choinka czeka na młodzież. Jutro młodzież z ZWM z TUR zabierze się do ozdób. Ktoś wzdycha. Ciężko. Zrozumiałe. Ale to jednak nie to, co dawniej. Zupełnie co innego. I inne są święta. Pierwszy raz na prawdę dla wszystkich. Każde dziecko będzie mieć swą choinkę. A św. Mikołaj zapuka do wszystkich drzwi. Nawet do suteryn. I każdy choć skromnie będzie wilię świętował. Inna jest Gwiazdka. Nasza jest wolność, nasza Ojczyzna. I nasz wielki wspólny dom, co razem dźwigamy go z ruin. I tak samo świecą gwiazdki, jak kiedyś nad Betleem jak przed laty sześcioma, jak przed rokiem. A jednak zupełnie inaczej.

Oczyścić uniwersytet od warchołów

Wyższe uczelnie dla synów chłopów i robotników

W związku z pogrzebem zamordowanej słuchaczki Uniwersytetu Łódzkiego elementy reakcyjne, zaśmiecające nasze wyższe uczelnie, usiłowały urządzić warcholskie burdy naruszające powagę pogrzebu. Stwierdzono, że pewna nieświadoma część młodzieży akademickiej, niestety, dawała posłuch reakcyjnym agitatorom. Młodzież demokratyczna rozpoczęła kontrakcję przeciwko organizowaniu niepoważnych wybryków. ZWM-owcy, Wiciowcy członkowie Związku Młodzieży Demokratycznej zareagowali przez wydanie ulotki do studentów, która została przez członków organizacji rozkolportowana na mieście, szczególnie między studentami. W ulotce tej młodzież demokratyczna oświadcza w imieniu pragnącej się uczyć młodzieży:

„Nie dopuścimy do tego, by na uczelniach odrodzonej Polski przewodzili ci, którzy przed wojną zakłócali spokój nauki i doprowadzali do zamykania wyższych uczelni. Nie dopuścimy do tego, by wyższe uczelnie łódzkie zostały zamknięte. Przeważająca większość młodzieży pragnie się uczyć, by siły swoje oddać dla odbudowy naszej Ojczyzny.

Dla warchołów, którzy ulicznymi burdami chcą sprowokować przerwę w nauce, nie ma miejsca na wyższych uczelniach. Wbrew wstecznej, wrogiej Polsce agitacji, młodzież akademicka przepędzi paniczyków, by z masami ludowymi stanąć w szeregach budowniczych nowej Polski".

My, synowie chłopów, robotników i inteligentów pracujących, nie dopuścimy nigdy do tego, aby uniwersytet stał się schronieniem paniczów, którzy czekają tylko na sposobność, aby rozpocząć walkę o swoje fabryki i majątki ziemskie.

Przy obecnym stanie rzeczy zachodzi możliwość ponowienia burd przez faszystowsko-reakcyjną grupkę studentów. Dlatego też zwracamy się do naszych starszych działaczy społecznych, aby zapobiegli temu przez zupełne oczyszczenie łódzkich wyższych uczelni z tego rodzaju elementów. Sądzimy, że słusznym by było przeprowadzenie nowych zapisów z uwzględnieniem pochodzenia społecznego. Synowie dziedziców i fabrykantów nie mają na wyższych uczelniach nic do szukania. Demokratyczna Polska utworzyła wyższe uczelnie na to, aby w nich mogli się kształcić synowie chłopów, robotników i inteligentów pracujących. Mamy nadzieję, że czynniki kompetentne uwzględnią to nasze żądanie i wyższe uczelnie staną się rzeczywiście kuźnicami wiedzy.

K.

—o—

Podarki gwiazdkowe
dla ZWM-u łódzkiego

Jak wszystkim wiadomo z powodu trudności komunikacyjnych linia pocztowa Niebo — Łódź nie funkcjonuje regularnie, wobec czego Św. Mikołaj postanowił przez prasę młodzieżowa podać urzędowy komunikat Niebieskiego Wydziału Podarunków — Referat Łódź ZWM, który podajemy poniżej w całości:

Niebo dnia 23.12. 1945 r. N.A.P. (Niebiańska Agencja Prasowa).

Niniejszym podajemy spis życzeń załatwionych przychylnie w myśl § 10928. Wymienione zostaną rozesłane przez Chełmową Pocztę Lotniczą. Zarząd Główny ZWM nigdy nie rozbijające się auto niebiańskiej konstrukcji i własną stołówkę.

Zarząd Wojewódzki ZWM — kilka biletów bezpłatnych do częstszych wyjazdów w teren, mieszkania dla bezdomnych pracowników, porcję litości dla Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Zarządy Powiatowe województwa łódzkiego — dobre instrukcje i zdolność pisania składnych sprawozdań.

Zarząd Miejski ZWM Łódź — kilka dobrych organizatorów, trochę forsy, biuletyn do wyjazdów w teren i ciepła kawę na zebrania.

Komisja porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych — posiedzenia, na których reprezentowane więcej niż dwie, strony.

ZWM „Życie" — 5 dkg zainteresowania się ZWM-em bez A i „bratniactwa" „pozatniakiem.

Dzielnica Górna — zatwierdzenie przez Prez. ob. Mijala, zwrot wszelkich długów i jedno całe krzesło.

Dzielnica Chojny — dwie szyby do okienia, gałązkę pokoju dla zarządu i mecz dla drużyny sportowej.

Dzielnica Śródmieście Prawe — wyrzucenie wszystkich sublokatorów i szczotkę do miatania.

Dzielnica Śródmieście Lewe — własny atr we własnej sali z własnymi dochodami telefon.

Dzielnica Bałuty — dwa kilometry plastra dla rozbitych nosów.

Dzielnica Radogoszcz — kilku członków milicjanta do pilnowania rozkradanego [illegible].

Dzielnica Ruda Pabianicka — zniżkę za wynajmowanie sali i pomniki dla rodzimych artystów.

Dzielnica Widzew — środek komunikacji z Zarządem Miejskim ZWM i tekst „Hamlet" dla sekcji dramatycznej.

Koło fabryczne przy firmie I. K. Poznański — przedstawiciela do Rady Zakładowej i własną dzielnicę.

Koło fabryczne przy firmie Scheibler i Grohmann — łagodniejszego cenzora.

Koło fabryczne przy firmie Dietzel — Sala Mickiewicza dla zapoznania koła.

Koło fabryczne przy łódzkich Zakładach Czesankowych — dalszy awans przewodniczących.

Koło fabryczne przy firmie Geyer — ogrzaną świetlicę.

Pozostałe koła fabryczne — kontakt (nie elektryczny i bez krótkich spięć) z Zarządem Miejskim).

Ci przewodniczący, którzy nie posłuchają tego — odpowiednią burę od tegoż zarządu.

Koła szkolne — ostateczne narodziny.

Kolegium Redakcyjne „Trybuny Młodych" — 2 strony w niedzielnym „Głosie Robotniczym", prawdziwie młodzieżowe artykuły, tyle korespondencji, żeby reklama „Prasy" nie była już potrzebna.

Cały ZWM — własny hymn, stalowe nerwy i skórzaną dyscyplinę (organizacyjną).

Czy już spełniłeś swój obowiązek wobec żołnierza?

Statut Polskiej Partii Robotniczej

Dalszy ciąg referatu tow. Kliszko na I-szym Zjeździe Partii

Uchwała koła w sprawie przyjęcia nowego członka do Partii musi być zatwierdzona przez komitet powiatowy lub dzielnicowy. Ma to na celu umożliwić powiatowym i dzielnicowym instancjom partyjnym śledzenie tego, jak organizacja partyjna rośnie, jaki jest kierunek wzrostu i jeśli zajdzie potrzeba — regulowanie wzrostu.

Obowiązki i prawa członków Partii.

Projekt statutu określa również obowiązki i prawa członków Partii. **Nasza Partia jest partią aktywnie ustosunkowaną do wszystkich zagadnień życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego, jest partią bojową, realizującą konsekwentnie wytyczoną linię polityczną za pomocą terenowych organizacji partyjnych.** Toteż pierwszym obowiązkiem członka Partii jest branie czynnego udziału w życiu politycznym kraju i Partii, wykonywanie na swoim odcinku uchwał organów partyjnych.

Nasza Partia jest partią masową, toteż obowiązkiem członka Partii jest przestrzeganie dyscypliny partyjnej, wzorowe wykonywanie zadań nałożonych nań przez koło partyjne.

Nasza Partia w swojej działalności kieruje się naukową teorią marksizmu, toteż obowiązkiem każdego członka Partii jest nieustanna troska nad podnoszeniem swego poziomu politycznego nad przyswojeniem sobie zasad marksizmu. O obowiązku tym należy ciągle przypominać i wynajdywać sposoby jako praktycznego wykonywania, ponieważ do Partii napływa dużo elementu szczerego, oddanego, bojowego, ale jednocześnie niezbyt wyrobionego politycznie i ideowo, a od stopnia wyrobienia politycznego i ideowego każdego członka Partii zależy owocna działalność organizacji partyjnych.

Każdy członek Partii poza obowiązkami, jakie nam statut nakłada, ma prawa członkowskie, których może i powinien w pełni korzystać, co jest jednym z warunków jego uaktywnienia się i ścisłego powiązania się z Partią; do tych praw należy prawo omawiania na zebraniach partyjnych lub w prasie, praktycznych dyrektyw polityki partyjnej, prawo krytyki zarówno pracy organów partyjnych, jak i każdego działacza partyjnego, czynne i bierne prawo wyborcze do wszystkich władz partyjnych, prawo brania udziału w posiedzeniach instancji partyjnych, na których podejmowana jest decyzja dotycząca jego działalności lub postępowania np. nałożenia nań kary dyscyplinarnej lub wykluczenia z Partii. To prawo nieraz łamią terenowe władze partyjne w sposób karygodny i niedopuszczalny.

Omawiając obowiązki członków Partii i mówiąc o dyscyplinie partyjnej bezwzględnie przestrzeganie której obowiązuje każdego członka Partii. Lecz w równej mierze, jeśli nie w większej, obowiązek przestrzegania dyscypliny partyjnej, obowiązek zachowania partyjnej karności organizacyjnej ciąży na każdej organizacji partyjnej.

Partia jest nie tylko sumą organizacyj partyjnych, prostym wyliczeniem takiej a takiej ilości organizacyj partyjnych. **Partia jest uporządkowanym, jednolitym systemem tych organizacyj, ich praktycznym i formalnym ujęciem w jednolitą, zwartą całość.** W tej całości istnieje hierarchia partyjnych organów kierowniczych, są niższe i wyższe instancje partyjne. Z tego wynika konieczność podporządkowania mniejszości członków Partii, mniejszości niższych organizacyj partyjnych—większości, stąd wynika konieczność przestrzegania surowej dyscypliny partyjnej.

Każda organizacja partyjna ma prawo samodzielnego podejmowania uchwał w sprawach swoich i ma prawo wymagać od niższych organizacyj wykonywania tych uchwał, ale jednocześnie zobowiązana jest do wykonywania dyrektyw i uchwał, podjętych przez wyższą od siebie organizację. Powstaje tutaj wzajemna zależność podporządkowana dyrektywom i uchwałom centralnych władz partyjnych, podporządkowana linii partyjnej wytyczonej przez Partię.

Istota podporządkowania mniejszości — większości wyraża się w tym, że praktyczne decyzje obowiązują wszystkich członków Partii niezależnie od tego, czy członek Partii w czasie dyskusji i podejmowania uchwały miał jakieś zastrzeżenia lub wątpliwości. Uchwała zapadła, należy ją bezwzględnie wykonywać. Widzimy więc, że zasada podporządkowania mniejszości — większości i zasada surowej dyscypliny partyjnej jest podstawowym warunkiem zwycięskiej działalności naszej Partii.

Dyscyplina partyjna

Dyscyplina partyjna jest wyrazem świadomości wszystkich członków Partii. Jest wynikiem walki wszystkich organizacyj partyjnych i realizacją słusznej linii Partii. Świadoma dyscyplina partyjna rodzi się w ogniu praktycznej i ideowej działalności całej Partii, pogłębia ją ścisły związek kierownictwa z masami partyjnymi. Tam, gdzie kierownictwo odrywa się od mas partyjnych, występuje przejściowe rozluźnienie dyscypliny partyjnej. Dyscyplina partyjna podlega codziennej kontroli i oddziaływaniu opinii społecznej Partii. Członek Partii, organizacja partyjna, biorąc na siebie wykonanie zadania musi je wykonać i wykonywuje, bo wie, że tak samo postępują inni członkowie Partii, inne organizacje partyjne. To żywe, codzienne powiązanie członka Partii, organizacji partyjnej z całą Partią, wzmacnia dyscyplinę partyjną.

Kierownictwo partyjne nie zamazuje trudności, jakie powstają w terenie, nie ukrywa braków, jakie popełniło. Nie zrzuca z siebie odpowiedzialności za popełnione błędy i braki, mówi o nich wobec całej organizacji partyjnej, aby wyciągnąć wnioski i naukę na przyszłość, aby cała organizacja mogła rzeczowo ustosunkować się do tych błędów i braków. Stąd rodzi się poczucie odpowiedzialności za całość pracy partyjnej, stąd rodzi się zaufanie masy członkowskiej do kierownictwa partyjnego, stąd rodzi się świadoma dyscyplina partyjna. W klimacie wewnątrz partyjnej demokracji te wartości partyjne rozwijają się w całej pełni. I tutaj przechodzimy do dalszego zagadnienia strukturalnego, jakim jest zagadnienie wewnątrz partyjnej demokracji.

Wewnątrz partyjna demokracja wyraża się w tym, że wszystkie kierownicze organa Partii, począwszy od sekretarza komórki, a skończywszy na Komitecie Centralnym i delegatach na Zjazd Partii — wybierane są w tajnych wyborach przez wszystkich członków Partii. Każdy członek ma prawo zgłosić kandydata i wystąpić z umotywowanym sprzeciwem w stosunku do zgłoszonej kandydatury.

Wewnątrz partyjna demokracja wyraża się w tym, że władze partyjne zobowiązane są do systematycznego składania sprawozdań przed swoimi organizacjami partyjnymi, aby w ten sposób członkowie organizacji mogli ocenić, skontrolować całość pracy kierownictwa partyjnego.

Wewnątrz partyjna demokracja wyraża się w tym, że wobec obowiązków i praw partyjnych wszyscy członkowie Partii są równi.

Wewnątrz partyjna demokracja wyraża się w tym, że władze partyjne zobowiązane są wysłuchać każdego zgłaszającego się do nich członka Partii.

Wewnątrz partyjna demokracja wyraża się w tym, że każdy członek organizacji może się odwołać do władz partyjnych, aż do Komitetu Centralnego włącznie. Sprzeczne jest z duchem demokracji, jeśli instancje partyjne stawiają na tej drodze przeszkody.

Wewnątrz partyjna demokracja wyraża się w tym, że najwyższe nawet władze partyjne nie mogą łamać praw członka Partii, że członek instancji partyjnej według własnego „widzimisię" nie może odbierać legitymacji partyjnej członkowi koła. Taka praktyka sprzeczna jest z duchem wewnątrz partyjnej demokracji i podważa u samych podstaw zasady organizacyjne naszej Partii. (d. c. n.)

Przemysł zgierski pracuje

150 procent normy i więcej wykonują robotnicy firmy Borstein.— Wzorowa współpraca Rad Zakładowych z kierownictwem

Wysiadając z tramwaju na Placu Kilińskiego w Zgierzu, chcesz czy nie chcesz kierujesz wzrok na biały trzypiętrowy budynek, z którego dolatują najrozmaitsze huki, stuki, zgrzyty i tp. Podchodząc bliżej czujesz jak drżą jego ściany i płyty chodnika... — to krosna firmy Bernstein i Fischer robią taki krzyk. Nie wiele ich, bo zaledwie 38 jest w ruchu. W ogóle cała ta firma nie jest dużą, bo zatrudnia zaledwie 112 ludzi, ale pracą i organizacją wewnętrzną może zaimponować i o wiele większym zakładom. Przeciętna wydajność pracy robotników sięga 150 procent normy. Są i tacy robotnicy, którzy wyrabiają po 170 procent normy.

Tacy na przykład tkacze jak Kurowski i Kaźmierczak wyrabiają ponad 150 procent normy, a Kwinkowska Zofia nacinaczka robi 168 procent. Starsza to już kobieta pracowała przed wojną i w czasie okupacji i w Łodzi i w Zgierzu, ale mówi, że teraz dopiero jest rada, że pracuje. Przy systemie akordowo-premiowym zarabia około 2.400 zł. i ma to zadowolenie, że pracuje dla siebie w wolnej Polsce.

— Za Niemców pracowała bo musiała łam, ale teraz to naprawdę chcę się pracować. Samo to, że na stare lata nie potrzebuję się dziś kłaniać fabrykantowi, że nie jestem od niego zależna, nie drżę jak dawniej, żeby mnie z pracy nie wyrzucił to już dużo znaczy, a i tak w ogóle nie narzekam. Wszystkie bolączki załatwiają w czas koledzy od warsztatów z Rady Zakładowej. Boli mnie coś to idę do nich jak równy do równego i mówię, że trzeba by tak i tak, no i załatwiają — jak rodzinie".

Wytrawny fachowiec ob. Krygier, który pracuje tu jako przykręcacz daje sobie radę z całymi zakładami, ale też robi po 2500 nitek osnowy na godzinę, nic też dziwnego ,że zarabia około 20 złotych na godzinę. Godna podziwu jest także 15 letnia Marysia Różalska skręcałka. Pracowała za Niemców, od 12 roku życia. Po wyzwoleniu pracuje dopiero 4 miesiące i już przeszła na pracę samodzielną, szkoli sobie pomocnicę. Takie niby dziecko, a odpowiedzialna, za cały warsztat. Kierownik techniczny Labuaer także kręci się po całym zakładzie jak fryga, wszędzie jest, wszystko widzi, wszędzie go pełno...

Oddzielną kartę trzeba by napisać o Radzie Zakładowej, bo ta dobrze naprawdę pracuje, Zorganizowała stołówkę, która wydaje robotnikom obiady po 1 zł. — ale obiady, że palce lizać — 6 złotych fabryka dokłada. Jest świetlica fortepian, chór. Jest szewc i krawiec, wyłącznie do usług załogi jednym słowem jest prawie wszystko i na dodatek w chlewie dwa wieprze po 150 kg. „Będzie co zjeść na święta i po świętach".

Pracują także w swoim dziale i biuraliści, bo czasem po 18 godzin. Nie z własnej coprawda to woli a z winy Zjednoczenia, które przytłacza ich papierkami z zadaniami wykazów, sprawozdań obrotów, preliminarzy. Trochę się już nawet buntują, bo niby za dużo tego. Pracuje także i kierownik... Ciągle w rozjazdach bo chce zapewnić fabryce ciągłość w pracy, a dziś to nie tak łatwo bo to surowce, i węgiel, i zbyt produktów i aprowizacji. Załatany więc jest tak, że go nawet trudno zastać w zakładzie — ale praca i tak wre a stukot czółenek rozlega się po całym Placu Kilińskiego...

***

Przy okazji odwiedzam przędzalnię G. Bernekera. Na podwórzu Zakładów, otoczony gromadą robotników „urzęduje" Przewodniczący miejscowej Rady Zakładowej, ob. Pawlikowski. Ubrany tak jak inni w wyszarzałą kapotę, spod której wygląda pozostała jeszcze z czasów okupacji lekka bluza robocza, omawiał właśnie z robotnikami sprawę wyrzucanych do szarparni popsutych cewek.

— „O, o, o nareszcie raczyliście do nas przyjechać, — wita mnie z szerokim uśmiechem na twarzy. Czas już najwyższy, bo żółci nam się wprost ulewało, jak czytaliśmy w waszym „Głosie" o wszystkich fabrykach w Łodzi, w Tomaszowie, nawet w Ozorkowie, a o Zgierzu nigdy nic. A czy my to gorsi? Myślicie, że my tu gorzej pracujemy, że nie umiemy się też rządzić! Zaraz zobaczycie, — mówi niby obrażonym głosem, ze źle ukrytym pod wąsem uśmiechem.

Po uzgodnieniu z kierownikiem Zakładów, ob. Nowickim, wstępnych formalności, oddaję się na łaskę i niełaskę gadatliwej kompanii z Rady Zakładowej i zwiedzam fabrykę. Zaczynamy od wilków i szarparni, które ze swoim ogniem, kurzem smrodem i uwijającymi się przy maszynach czarnymi jak diabły ludźmi przypominają biblijne piekło.

— „O, tu to trzeba mieć cholerne zdrowie, żeby wytrzymać parę lat, — mówi krzątający się koło maszyn najpracowitszy robotnik firmy, stary wilkarz, Jarosik. — Tu to najbrudniejsza robota w włókiennictwie. — Ale ostatecznie do wszystkiego człowiek się przyzwyczaja, tylko troszeczkę niesprawiedliwie jest, że nam tu dają gorsze stawki, jak włókniarzom, albo na grempli".

Potem grempla, potem jeszcze „coś" i jeszcze „coś" — (wybaczcie laikowi zacni mężowie z Rady Zakładowej, zapomniałem fachowych nazw) potem świetlica, biblioteka, potem chlew, w którym tuczą się dwa wieprze do stołówki, wreszcie stołówka i na zakończenie głęboka miska fabrycznej grochówki.

Nie ma więcej spraw nad te, jakie w czasie obiadu załatwiono, gdy siedziałem w gronie członków Rady Zakładowej. Choinka dla dzieci i żołnierzy, podarunki „komisja śledziowa", potem forsa na to i na tamto, potem samochód tu i tam... Gadatliwy przewodniczący między jedną a drugą łyżką nawiasem mówiąc, bardzo smacznej grochówki, zarządzał, gromił, tłumaczył, ale tak jakoś delikatnie, po swojsku. Towarzysz Buglarek przyszedł z pretensjami, że śledzie przydziałowe, wydawane dla robotników, mają brzuchy specjalnie wypchane solą. Nie pomogły perswazje, że śledzie muszą być solone i że całkiem nie da się jej usunąć. Uparł się, że takich śledzi nie weźmie i już

— „A no, jak nie chcesz takich, to przyprowadź ze sobą całą rodzinę, i niech sobie każdy sól wydmuchuje", zakonkludował jakiś poważniejszy robotnik, a potem docinki, humor, swojsko, jak w rodzinie. Kolega Buglarek wyszedł cokolwiek skonfundowany, taką odprawą.

Praca organizacyjna trochę kuleje. Jest co prawda koło PPR, są członkowie PPS-u, ale na ogół jest ich za mało. Na zapytanie dlaczego, starsi robotnicy odpowiadają, że aby wejść do organizacji, trzeba pisać tyle podań, deklaracji, życiorysów, że czasu na to nie starcza, ale to i tak nie szkodzi, bo oni wszyscy i tak są PPR-owcy. Jak się okazało towarzysze nie wiedzieli, że większość tych zbędnych formalności Zjazd Partii, uchwalając nowy statut zniósł. Na ogół firma pracuje dobrze. W listopadzie na przykład wykonano 122,4% normy, a niektórzy robotnicy, tacy, jak Jędrzejczyk, Ciechomska czy Jarosik mają ponad 150% normy.

A.

Kolegium obywatelskie do walki z nadużyciami

i przestępstwami prosi o dokładne i sumienne informacje

W dniu 18 bm. odbyło się w Urzędzie Miejskim Informacji i Propagandy trzecie z kolei posiedzenie Kolegium Obywatelskiego do walki z nadużyciami i przestępstwami.

W posiedzeniu brali udział specjalnie delegowani przedstawiciele 6 stronnictw politycznych, Rady Okręg. Zw. Zawodowych, Zrzeszenia Prawników Demokratów, Ligi Kobiet, Wojew. i Miejsk. U. B., Wojew. Komendy M. Ob. Biura Kontroli Państwa i Wojew. i Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy.

Kolegium Obywatelskie do walki z nadużyciami i przestępstwami na posiedzeniu dnia 18 grudnia br. rozpatrzyło szereg zawiadomień, nadesłanych przez obywateli z Łodzi i województwa łódzkiego i skierowało je do odpowiednich władz, w celu wdrożenia dochodzeń i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Oceniając w całej pełni pożyteczność podobnej współpracy społeczeństwa w tępieniu nadużyć, Kolegium Obywatelskie uważa za celowe zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

1. W zawiadomieniach należy w przyszłości podawać w miarę możności dokładne imię, nazwisko, adres osób podejrzanych o popełnienie nadużyć i przestępstw, dalej należy wskazać odpowiednie dowody przez wskazanie świadków wraz z ich adresami, miejsce ukrycia rzeczy, pochodzących z przestępstwa itp.

2. Zawiadomienia winny być rezultatem uczciwych, sumiennych informacji, opartych na wiadomościach możliwie dokładnych. Z tych względów należy unikać nadsyłania zawiadomień pisanych pochopnie, opartych na wiadomościach nie dających się sprawdzić lub nie wiadomo od kogo pochodzących.

Dokładność i sumienność zawiadomień ułatwi z jednej strony pracę Kolegium Obywatelskiemu, z drugiej przyspieszy wymiar sprawiedliwości i wpłynie odpowiednio na uzdrowienie stosunków w społeczeństwie.

Kronika Łódzka

Wyścig pracy

Załoga Państwowych zakładów włókienniczych dawniej **Krusche i Ender w Pabianicach** wykonała plan na 4 kwartał 1945: w przędzalniach już 13 grudnia (17 dni przed terminem) produkując 595.069 kg przędzy, w tkalniach plan wykonano dnia 14 grudnia produkując 3.439.987 metrów tkaniny.

Załoga Państw. Zakładów Przemysłu Włókienniczego dawniej „Karol Steinert" w Łodzi plan produkcyjny wykonała do dnia 10 grudnia włącznie, osiągając przeciętnie 100,5 procent. W poszczególnych oddziałach produkcyjnych wykonanie planu przedstawiało się następująco: Przędzalnie cienkoprzędne 134.462 kg przędzy, odpadkowe 29.265 kg. przędzy, tkalnie 904.380 metrów tkaniny, wykończalnie 1.114.382 metrów tkaniny.

—o—

Choinka dla dzieci dzielnicy W dzew PPR

Polska Partia Robotnicza Dzielnica „Widzew" zaprasza dzieci na uroczystości choinkowe, mające się odbyć w naszym lokalu przy ul. Armii Czerwonej 93 dziś o godz. 3 po poł.

Dodać należy, iż w urządzeniu tej uroczystości pomógł nam Zjazd Komisarzy Inspektorów ośrodków kultury rolniczej, ofiarowując na ten cel 980 zł. (dziewięćset osiemdziesiąt zł.).

Komitet Dzielnicy PPR Widzew

—o—

Wigilia dla sierot w C.R.D.K.

Dziś o godz. 11 rano w sali CR Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 organizujemy choinkę dla sierot naszego miasta, pod hasłem: **„Spółdzielczość sierotom łódzkim".**

Na program choinki złożą się: część artystyczna w wykonaniu chóru i orkiestry naszego Związku oraz wręczenie prezentów gwiazdkowych sierotom łódzkim.

—o—

Przydział mleka w okresie świątecznym

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż w dniu 24 grudnia br. mleko świeże otrzymają: Kropla Mleka, szpitale i instytucie na 2 dni.

Ludność śródmieścia w dniu 24 grudnia otrzyma mleko świeże na kupon tego dnia w godzinach od 15—17 w swoich punktach rozdzielczych.

W dniu 25 i 26 grudnia mleko świeże nie będzie wydawane w ogóle.

W dniu 27 grudnia zaopatrzenie miasta w świeże mleko będzie dokonane w rozmiarach i godzinach dotychczasowych.

—o—

Cena kakao wynosi zł 60.—

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że cena kakao, sprzedawanego na karty żywnościowe, wynosi zł. 60 za 1 kg. a nie zł. 160, jak podano mylnie w ogłoszeniu z dnia 22 grudnia rb.

—o—

Walka z fałszerstwem mleka

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego m. Łodzi podaje do wiadomości, iż w dniu 19 grudnia rb. 3 i 9 Komisariaty Milicji Obywatelskiej zajęły na terenie Województwa Grodzkiego (Wielkiej Łodzi) 910 ltr. u osób, nie mogących wylegitymować się z dostawy kontyngentu mleka na rzecz Państwa.

Po zbadaniu tego mleka stwierdzono, iż mleko to zawiera przeciętnie 1,8% tłuszczu, kwasowość 7,8 S. H. jest rozcieńczone wodą, oraz zanieczyszczone.

Takie mleko kupują łodzianie u przygodnych, ulicznych handlarzy, płacąc za litr do 30 złotych.

Akcja oczyszczania miasta z „dzikiego" handlu mlekiem trwa nadal, winni fałszowania mleka i niedostarczania kontyngentu niezbędnego dla dzieci i chorych, będą pociągani do odpowiedzialności karnej i administracyjnej.

Podziękowanie

Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet składa serdeczne podziękowanie Zarządowi C. R. D. K. Piotrkowska 243 i zespołowi artystycznemu Teatru Kukiełek za bezinteresowne wykonanie produkcji artystycznej w dniu 16.12.45 r. po odczycie zorganizowanym przez Ligę Kobiet. Jednocześnie Zarząd Ligi Kobiet podkreśla z głębokim uznaniem, że zaofiarowaną zespołowi Teatru Kukiełek kwotę 300 zł. tenże zespół artystyczny złożył na cele Ligi Kobiet.

—o—

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67). **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) Wielki film o wielkim lotniku „Szalony lotnik". **„Wisła"** (Przejazd 1). **„Stylowy"** (Kilińskiego 123). Wspaniały film produkcji francuskiej „Jej pierwszy bal". **„Bałtyk"** (Narutowicza 20). **„Gdynia"** (Przejazd 2) Film polski „Straszny". **„Włókniarz"** (Zawadzka 16). **„Hel"** (Legionów 2-4). Polski film komediowy „Piętro wyżej". — **„Robotnik"** (Kilińskiego 178) „Jaśnie pan szofer" **„Tatry"** (Sienkiewicza 40), **„Przedwiośnie"** (Żeromskiego 74-76). Pojedynek **„Wolność"** (Napiórkowskiego 16). **„Roma"** (Rzgowska 84) Sensacyjny film amerykański „Mały Tarzan". **„Zachęta"** (Zgierska 26) Film polski „U kresu drogi". **„Muza"** (Ruda Pabianicka) Film produkcji angielsko-amerykańskiej **„Weź serce me"**

ŁÓDŹ POD ZNAKIEM GWIAZDKI

Na wystawach sklepowych naszego miasta pojawiły się choinki, śnieżki, brodate figurki św. Mikołaja i mnóstwo gwiazdkowych prezentów. W sklepach odczuwa się wzmożony ruch. Pierwsze święta w wolnej, niepodległej Polsce, każdy chce obchodzić uroczyście, każdy chce swoim bliskim ofiarować choćby najskromniejszy upominek, a w wieczór wigilijny zasiąść choć przy skromnie, lecz jako tako świątecznie zastawionym stole.

Na Zielonym Rynku, który niewiadomo dlaczego jest Zielony, bo ze względu na spekulantów raczej powinien być nazwany czarnym rynkiem, tłok i ścisk. Na straganach góry węglin, stosy owoców, sterty ryb, ogromne ilości masła i nabiału. I tutaj także widać ożywienie spowodowane nadchodzącymi świętami. Wydaje się tylko, że mimo wszystko więcej jest sprzedających niż kupujących. Wszyscy handlują wszystkim. Nie ma towaru, którego by tutaj nie można było kupić.

Gdzieś z boku dobiega nawoływanie:

— Reformy, reformy, dziecięce też!

Interesuję się żywo zagadnieniami przebudowy. Nadstawiam ucha, czyżby to szło o reformę szkolną? Nie. To są reformy, lecz ani szkolne, ani prawne, ani rolne, tylko czysto wełniane.

Do jednej z przekupek podchodzi młody człowiek w kolejarskiej czapce ze skrzynką pod pachą.

— Śliwki mam, — powiada.

— Mogie dać sto za kilo.

— Mało, ale niech będzie.

Na straganie zjawiają się śliwki w cenie dwustu złotych za kilogram. Po chwili nadchodzi patrol milicyjny, śliwki zostają skonfiskowane.

— Czemuż to tak, proszę obywatela? Ja je kupiłam, a nie ukradłam, — oponuje kupcowa.

— Trudno, nie wolno handlować przydziałami. Towary przydziałowe w wolnym handlu podlegają konfiskacie, bo muszą one pochodzić z kradzieży. — tłumaczy milicjant. Na rynku widzi się kilka patroli milicyjnych czuwających nad wzmożonym przedświątecznym ruchem.

Jednak Zielony Rynek jest choć trochę zielony. W jednym miejscu zazielenił się on gęstwą choinkowych drzewek.

— Do choinek, obywatele.

— Kosztują niewiele.

— Kto jeszcze, jeszcze komu.

— Bo sprzedam pójdę do domu, — ochrypłym od grudniowego zimna i od „rozgrzewania się" głosem nawołuje publiczność choinkowy sprzedawca.

— W jakiej cenie są choinki?

— Od 60 do 500 złotych, zależeć, jakie gusta i portfel obywatel posiada. Maloletnie cholerną radość mają, czym choinka większa. W partyzanów się bawią potem lebiegi, lada jakim kijem wojenne historie odtwarzają, naparzając Niemców, których erzacem w danym wypadku możesz być pan, lub inny członek szanownej familii. Rzecz niebezpieczna z taką wojenną zabawą. Może być guz, białe flagie obowiązkowo pan wywiesisz i proces norymberski gotów. Teraz jeim, skapitulowanym synom, też się wojennych historii odechciało.

— Czasy oszczędnościowe. Ogólnie, publika kupuje tylko takie doniczkowe chojaczki, aby taniej. Dawniej, to było co i było komu sprzedawać. Przyszedł kupiec, letką rączką pięć ciaków dał i ani mrugnął. A teraz to dwie setki żałują. No, szanowny pan okiem rzucił po towarze, jaką pan teraz wybiera?

— Nie, ja dziękuję, ja tylko tak.

— E, jak tak, to idź pan w czorty i prywatnej inicjatywie pan nie przeszkadzaj.

— Choinki, choinki.

— Dla chłopca i dziewczynki.

Trzy dziecięce nosy rozpłaszczają się o szybę wystawy sklepu z zabawkami. Na wystawie św. Mikołaj kiwa siwą brodą. Posłuchajmy rozmówki trzech właścicieli rozpłaszczonych nosów, pilnie penetrujących pożądliwym spojrzeniem wnętrze wystawy.

— Gienek, co byś ty chciał mieć najwięcej?

— Takiego diabła.

— A ja wojsko i tę drewnianą pepeszkę.

— E, tam, wojsko. U nas Niemce tyle hełmów, karabinów, masków pogubili, że na naszej ulicy to się nasze chłopaki tym bawili a bawili. A Józek, co był w Warszawie w powstaniu, to nawet granatami rzucał. Mnie dozorca odebrał trzy pancerfausty i oddał je na milicje.

— Franuś, patrz, jaka ładna choinka, odezwał się najmłodszy. Takom będziemy w tym roku mieli.

— G... będziemy mieli, nie choinkę. Co to ojciec na szaber jeździ, żeby mógł tylachną choinkę kupić?

— Ja w tym tygodniu zarobiłem osiemset złotych — powiedział najstarszy, może jedenastoletni chłopak. — Ale choinki nie kupię, kupię węgla i trochę mięsa do żarcia. W tym roku ja urządzę święta matce.

Wojenne dzieci. Gdzie jest ich wiara w gwiazdkową niespodziankę? Gdzie dziecięca beztroska? Patrzą one na zabawki, ale jakże inaczej niż przed wojną. Wojna, lata niedostatku, lata wytężonej walki o byt gdy rodzice musieli pracować prawie za darmo, aby nie zostali wywiezieni do Niemiec, gdy dzieci handlując papierosami, żywnością i czym się tylko dało, często utrzymywali rodzinę—okradła im dzieciństwo. Dzieci te przestały być dziećmi. W okresie świąt tym bardziej różnica ta się uwydatnia.

Jeszcze tylko dwa dni zostało do świąt. Nie wątpimy, że władze miejskie i gospodarcze uczynią wszystko, aby każde dziecko polskie odczuło, że święci tę pierwszą gwiazdkę w odrodzonej ludowej Polsce.

Znieyski.

Teatry

TEATR W. P.

Dziś o godz. 15 **„Ostrożnie, świeżo malowane"** Fauchois z Woszczerowiczem, świetnym odtwórcą popisowej roli doktora Gudarin. O godz. 18.45 **„Wesele Figara"** Beaumarchais w znakomitym wykonaniu Grabowskiej, Horeckiej, Romanówny, Damięckiego, Krasnowieckiego, Łapińskiego, Skulskiego i Wolfejki, o-prawie dekoracyjnej i kostiumowej O. Axera. Reżyseria Kazimierza Rudzkiego. W poniedziałek i wtorek teatr nieczynny. W środę o godz. 15 **„Ostrożnie., świeżo malowane"**, wieczorem o godz. 18.45 i dni następnych **„Wesele Figara"**.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś w niedzielę tylko jedno przedstawienie **„Pana Jowialskiego"** o godz. 19.15. W poniedziałek i wtorek teatr nieczynny. W środę godz. 16 wiecz. i w czwartek o godz. 19.15 „Jowialski" Fredry z Zelwerowiczem, niezrównanym Szambelanem na czele obsady.

„WIELKA ODWILŻ"

Dziś odbędą się dwa przedstawienia z udziałem **Miry Zimińskiej**, Ludwika Sempolińskiego i Kazimierza Rudzkiego, w sali Studia Muzycznego, ul. Traugutta 1. Pocz. przedstawień o god. 17 i 19.30. Jutro przedstawienie zaszone. W pierwszy dzień świąt początek p stawienia o godz. 19.30. W drugim dniu dwa przedstawienia o godz. 17 i 19.30. P sprzedaż w Łódzkiej Agencji Koncertowej Traugutta 1, od godz. 10—14.

PROGRAM ŚWIĄTECZNY W TEATRZE LALEK — TUR.

W ciągu tygodnia świątecznego wsz dzieci Łodzi powinny zobaczyć doskonał tystyczne bajki: „O Jasiu Brudasiu" i „O tysi Pasterce" W tym celu Teatr Lalek cował specjalny program tygodnia. Prz wienia odbywać się będą w dniach: Środa 26.12 o godz. 12 i 18. Czwartek 27.12 o 11 i 16. Piątek 28.12 o godz. 11. Sobota o godz. 16. Niedziela 30.12 o godz. 15.

Bilety w cenie od 10—30 zł. W czwa piątek o godz. 11 odbędą się przedstaw zniżkowe w cenie dla dzieci 5 zł., dla doro 10 zł. Rodzice nie powinni dopuścić, aby ci skarżyli się, że w ciągu świąt nie były atrze.

ESTRADA POETYCKA

W środę dnia 26 grudnia o godz. gmachu PIST (ul. Gdańska 32) druga a Estrady Listy Chopina w opracowaniu Karola Stromengera. Wykonawcy: Zofia nicz i Jan Kreczmar (recytacje), Maria mirska (fortepian) oraz prof. Stromenge wo wiążące). Kierownictwo Estrady: Wiercińska. Bilety do nabycia w kasie W. P. codziennie od godz. 10—14. W d dycji od godz. 14 w gmachu PIST.

WILEŃSKI TEATR ŁATEK
Łódź, Wigury 4-6

gra bajkę „O gwiazdce z nieba". Akty: pałacu króla, 2) U diabła Rokity, 3) U Jagi, 4) W grocie smoka. Tańce: 1) Tani bla, 2) Taniec krasnoludka z zajączkiem, zur, 4) Menuet.

Od dn. 26.12 45 w niedziele i święta o 12 i 15. W dni powszednie do dnia 2 ó godz. 16.

TEATR NA CHOJNACH

W robotniczej dzielnicy Chojny, pod wym zarządem, w odremontowanym i do ogrzanym lokalu, otwarty zostaje w dniu br. przy Robotniczym Domu—Rzgowska Teatr.

Zadaniem nowo powstającego Teatru dostarczanie robotnikom dzielnicy Chojn kulturalnej rozrywki, stojącej na wysokim ziomie artystycznym. Inaugurujemy wiec „Tańca—Piosenki — Humoru" w wykon Sławomira Dewoyno (słowo mówione). C Dobrowolskiej (akompaniament), Cecylii grym (śpiew), Natalii Lorskiej (taniec), M na Mikuty (humor i konferansjerka), Kazi rza Wichniarza (słowo mówione) i Heleny lańskiej (taniec).

Bilety w cenie od zł. 10—30. W dniu p stawienia w kasie Robotniczego Domu, Rz ska 94, na dwie godziny przed przedstawien Początek o godz 16 i 19.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udz w pogrzebie mego męża ś. p.

ANTONIEGO DYONIZIAKA

jak Duchowieństwu księdzu Wo łowskiemu, księdzu Popławskie wszystkim znajomym or z kole kom i kolegom biura za wy współczucia składa Bóg zapłać

Żona z synkiem

Uwaga kierownicy firm
Pierwsze paczki świąteczne już są w Łodzi

W związku z przybyciem pierwszego transportu paczek UNRRA w ilości 24 tysięcy dla robotników łódzkich Okręgowa Rada Związków Zawodowych wzywa Rady Zakładowe oraz kierowników następujących firm:

I. K. Poznański, Scheibler i Grohman, Geyer, John, Horak, Widzewska Manufaktura, Ginter i Schwartz, Buhle, Pilhal, Eisert, Steinert, do stawiennictwa w dniu dzisiejszym, to znaczy w niedzielę 23 bm o godz. 14-ej do Okręgowej Rady Związków Zawodowych, ul. Strzelecka 2 celem rozdziału paczek. Stawiennictwo obowiązkowe.

O rozdziale paczek dla dalszych firm i instytucyj zawiadomimy przez prasę.

W związku z powyższym wzywa się na konferencję ob.ob. naczelnika Wydziału Aprowizacji Zarządu Miejskiego i jego zastępcę, przedstawiciela „Społem" i przedstawiciela delegatury UNRRA na godz. 12 pod wyżej wskazanym adresem.

Powyższy komunikat wydaje się w porozumieniu z władzami centralnymi.

Okręgowa Rada Związków Zawod.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR RATAJ - Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33, — Godz. 11—1 i 3—5.

Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

LEKARZ
ginekolog - akuszer
Traugutta 9.

Dr. MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje 4 — 6 pp.
Świętokrzyska 6 m. 5, tel. 179-80.

DR. ZOFIA KOLSUT z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje obecnie, — Łódź, Piotrkowska 70, m. 8. godz. 15-18. tel. 212-22.

DR. L. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria przyjmuje obecnie, Łódź, Sienkiewicza 51/8, godz. 3-7.

NA GWIAZDKĘ wszyscy zaopatrują się w cukierki tylko firmy „Delicja", Łódź, Żeromskiego 31, tel. 185-27.

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia — kupno — sprzedaż, naprawa. Kupuję maszyny uszkodzone, Południowa 1.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża przerabia pracownia kapeluszy. — A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności).

KUPUJĘ material, druty, bambus, wszelkie dodatki parasolnicze oraz skóry wężowe, rybne, Łódź, Piotrkowska 118, Wytwórnia parasoli".

KETTELMASZYNĘ — zczepiarkę, inną, nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.

KUPIĘ maszynę do wełny-gremple. Helena Janas, Pabianice Zamkowa 34.

KUPUJEMY materiały krawatowe i popeliny koszulowe. Wytwórnia krawatów. Piotrkowska 136.

MASZYNY do szycia, rowery — kupno—sprzedaż — naprawa. Wulkanizacja butów, ostrzenie łyżew. Rędzia. Piotrkowska 70.

PRACOWNIA ortopedyczna obuwia, ulica 11-go Listopada 19, w podwórzu, Cepowski.

FOTEL dentystyczny do nabycia. Składnica Dentystyczna Piotrkowska 152.

Lokale

3 POKOJE z kuchnią, wygody, umeblowanie poszukuje pilnie. Wiadomość tel. 160-85 ści 6.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO torebkę z dokumentami Wandy Rudzińskiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić dokumenty i fotografię za wynagrodzeniem. Narutowicza 56 (dozorca).

ZGINĄŁ pies wyżeł charakterystyka przycięty ogon, odprowadzić za wynagrodzeniem, Gdańska 121 biuro.

ZGUBIONO prawo jazdy szoferskiej kartę rejestracyjną R.K.U. i kartę rozpoznawczą Ratajczyka Franciszka, Ruda-Pabianicka Rżewskiego 8/4, uprasza się o zwrot dokumentów.

ZGUBIONO palcówkę i karte. rejestracyjną z R.K.U. Kołaciński Leon, Braterska 16/7.

w wytwórni
koszul
i krawatów

poleca w wielkim wyborze
KRAWATY
po niskich cenach
Łódź, Piotrkowska 136
Edward Krysiak

FABRYKA CUKROW I CZEKOLADY
Centrala Łódź
Sieradzka 1
tel. 101-92.

S. Sobczak
— Oddział —
Łódź, Zgierska 1
tel. 104-93

Poleca jedyne w Polsce cukierki p. n. „KOTKI" śmietankowe-luksusowe
Zatwierdzone przez Urz. Lekarski. Składniki: mleko pełnotłuste, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier
Do nabycia we wszystkich sklepach.

F-a „Pe-De-Ha" Matysiak Jan
śródmiejska 3
Poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych: zeszyty, papiery, ...ki bu... chalteryjne, artykuły szkolne i biurowe.

...WIADOMIENIE
Podaję do wiadomości, iż z dniem 20-XII-rb.
OTWORZYŁEM **ZAKŁAD RADIO-ELEKTROTECHNICZNY**
...o I-ma **„PRECISIONS-RADIO"** przy ul. Sienkiewicza 2
JERZY PIK

...ATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
PRZEJAZD 34

Program świąteczny w dn. 25 i 26 grudnia b.r.
...odz. 15 i 17 pełne satyry politycznej, wesołe i aktualne
...JASEŁKA 1945—46"
pióra JERZEGO NELA
...iałem K. Lubieńskiej, M. Bielickiej, ...Żukowskiego J.Duszyńskiego i inn.

O godz. 19-15 codziennie
„PYGMALION"
G.B. SHAWA
w premierowej obsadzie

Kasa czynna codziennie od godziny 10 do początku przedstawienia

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH
Oddział w Łodzi
Łódź, ul. Piotrkowska 123, tel. 127-62.
...awiadamiają, że są do nabycia:
ELEMENTARZ dla szkół wiejskich M. Falskiego i tegoż autora zł. 38.—
WSKAZÓWKI METODYCZNE do elementarza dla szkół wiejskich zł. 21.—
ARYTMETYKA dla I i II kl. szkół powszechnych Rusieckiego zł. 18.—
A., Zarzeckiego Z., Chwiałkowskiego Z., Schayera W.
ARKUSZE OCEN sprawowania i postępów w nauce ucznia.
Dla Publ. Szkół Powszechnych zł. 1.50
Od 27 do 31.XII r.b. czynna będzie tylko Ekspedycja (Hurt). Wejście z br...my.

Wytworne upominki gwiazdkowe
poleca
„WARYS"
Łódź, Piotrkowska 37

...SIĘGI HANDLOWE
w wielkim wyborze, poleca
F-ma „J. WOŹNICA"
...ODZ, PIOTRKOWSKA 126

...esołych Świąt Bożego Narodzenia
...adzom Nadrzędnym, dostawcom ...odbiorcom
Życzą
...otnicy Rada Zakładowa, pracownicy ...yrekcja
Fabryki Pończoch „LIDO"
...Pomorska Nr. 74 i St. Jaracza Nr. 78

OLEJKI
eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego.
ODCZYNNIKI LABORATORYJNE.
Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma **„CHEMIKA"** — Łódź, **Piotrkowska 28, tel. 145-01**
Zakupujemy wszelkie partie olejków.

NA GWIAZDKĘ!
Wielki wybór **ZABAWEK** poleca firma **„Hulajnoga" J. Wróblewska i S-ka Łódź, Marsz. Stalina (Główna) 53.** tel. 204-86. CENY NISKIE!

KSIĄŻKA NAJLEPSZYM PODARUNKIEM NA ŚWIĘTA.
Wydawnictwa książkowe „CZYTELNIKA"

LITERATURA PIĘKNA.
Andrzejewski J. — Noc. 140 zł.
Boy-Żeleński T. — Znasz-li ten kraj. 160 „
Gojawiczyńska P. — Krata 85 „
Kraszewski I. J — Stara Baśń. Lektura szkolna. 80 „
Miłosz C — Ocalenie. 170 „
Nowicki A. — Podróż do Świętej Ziemi. 25 „
Przyboś J. — Miejsce na ziemi. 95 „
Sienkiewicz H. — Krzyżacy 2 t. Lektura szkolna. 120 „
Szmaglewska S. — Dymy nad Birkenau. 140 „
Tuwim J. — Lutnia Puszkina. 180 „

LITERATURA NAUKOWA.
Grycz J. — Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Podręcznik i poradnik 120 zł.
Kobendza J. i R. — Materiały przyrodnicze do projektu rozplanowania Puszczy Kampinowskiej. 55 „
Pawłow J. P. — Mózg i jego mechanizm Wyd. 2. 120 „

KSIĄŻKI PRAWNICZE.
Glebułtowicz J. — Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów. 70 „
Kodeks pracy 120 „
Kodeks postępowania karnego 100 „
Kodeks zobowiązań 160 „
Namitkiewicz i Rakower A. — Ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych. Komentarz 180 „
Postępowanie administracyjne
Reforma Rolna Przejęcie lasów na własność Skarbu Państwa 30 „
Sawicki J Wąławski B. — Zbiór przepisów specjalnych przeciw zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu. Z komentarzem. 45 „
Ustawa o prawie autorskim 20 „

BIBLIOTEKA SPOŁECZNO - POLITYCZNA.
Ehrlich S. — Strategia zwycięstwa. 12 „
Grosz W. — Na drogach powrotu 15 „
Horak A. — Wojna polsko - niemiecka 1939 12 „
Litauer S. — Zmierzch „Londynu". 15 „
Oranowski Z. — W oczach Londynu. Materiały do dziejów Powstania Warszawskiego. I. 10 „

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.
Broniewska J. — Czołg por. Kukułki. Ilustr. 10 „
Brzechwa J. — Baśń o korsarzu Palemonie. Ilustr. 80 „
Brzechwa J. — Kaczka dziwaczka. Ilustr.
Brzechwa J. — Tańcowała igła z nitką. Ilustr.
Brzeziński B — Kaczka kaszke warzyła 180 „
Grodzieńska W — Najprawdziwsza bajka. Ilustr. 10 „
Koszutska W. — Spełnione marzenia. Ilustr 10 „
Kownacka M. — O szewczyku Łukeszku co szył buty dla ptaszków. Ilustr. 40 „
Krzemieniecka L. — Kariera Franka Żyrafy. Ilustr. 50 „
Łempicki S. — Słowo o Grun... Lektura szkolna. 30 „
Zarembina E. — Lech, Czech i Rus. Ilustr. 10 „
Zarembina, Ożogowska, Batorowicz. — Czytamy I. Wypisy 5 „
Zarembina, Ożogowska, Batorowicz. — Nasza Ojczyzna. Wypisy. 15 „
Zarembina Porazińska Januszewska — Było i będzie. Wypisy.

BIBLIOTEKA „MŁODEGO CZYTELNIKA".
Bonuszewska H. Za siedmiorym wałem. 40 „
Dąbrowska M. — Marcin Kozera. Opowiadania. Lektura szkolna. 15 „
Żeromski S. — Doktór Piotr. Opowiadanie. Lektura szkolna. 12 „
Żeromski S. — ... 15 „

PODRĘCZNIKI DO NAUKI JĘZYKÓW.
Batorowicz Z. Ożogowska H. — Piszmy poprawnie. 12 „
Jodłowski S. Taszycki W. — Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym 40 „

BIBLIOTEKA TYGODNIKA „WIEŚ"
Chłopska reforma rolna 12 „

BIBLIOTEKA SŁĘKITNA
Malcużyński K. — Od atomu do bomby 5 „

BIBLIOTEKA „SZPILEK"
Lipiński E. Szeląg J. — Pożegnanie z Hitlerem. Ilustr. 25 „
Minkiewicz J. Brzechwa J. — Szopka polityczna 1945-46. Ilustr. 30 „

TEKI GRAFICZNE.
Ryger M. — Dni wyzwolenia. 75 „
Tołkaczew Z. — Majdanek, obóz zniszczenia. wyczerpane

RÓŻNE.
Dominko J. — Z minionych lat 15 „
Dróżdż Z. Milczarek W. — Zakochani w Pomorzu. Ilustr. 15 „
Ostrowski T. — Więźniowie, czapki zdjąć. wyczerpane
Majdanek Rozprawa przed Specjalnym Sądem Karnym. wyczerpane

WYDAWNICTWA NUTOWE.
Raczkowski W. — Przejdziem, Wisłę, przejdziem Warte 90 „
Rometzkowa Z. — Zbiór etiud na pierwsze dwa lata nauki gry. Na fortepian 140 „

Różne

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz. Fotograf filmowy. Piotrkowska 6.

WYTWÓRNIA abażurów poleca w najnowocześniejszych wzorach abażury po cenach niskich. Piotrkowska 82 w podwórzu. Tel. 220-27

„MIASTO I WIEŚ" Piotrkowska 101. Szkło, porcelana, art. gospodarstwa domowego i art. tekstylne.

DN. 19.12. br. godz. 17-ej zginął pies rasy spaniel w czarno-białe łaty, długie uszy. Odprowadzić za wynagrodzeniem adres: Leon Pytko Wólczańska 77 m. 2.

NAJMILSZYM upominkiem gwiazdkowym fotografia wykonana w zakładzie fotograficznym „A. Piotrowski" Łódź Plac Wolno...

DUŻY WYBÓR książek dla Domów Kultury, Świetlic i Bibliotek. Kupujemy książki Polskie wszelkiego rodzaju oraz naukowe w językach obcych. Księgarnia Ludowa, Łódź Piotrkowska 17.

UNIEWAŻNIA się rozpoznawczą Nr. 4259 legit. Ubez. Społ. dowód członkowski Zw. Kupców i Przemysł. w Łodzi, Sołówko Stefania, Malinowa 2a

POSZUKUJE się pedałówek drukarskich Kobold, Berent, gilontyny, maszyny do zszywania, kaszty i t. p. Zgłoszenia z warunkami do dziennika pod „Kobold".

OLEJKI eteryczne, esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego. Odczynniki laboratoryjne. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika", Łódź, Piotrkowska 28, telefon 145-01. **Zakupujemy wszelkie partie olejków.**

KTO WIE cośkolwiek o Stefanie Szadowiaku, przebywającym ostatnio w Westfallii koło Minden. Proszony jest o zawiadomienie Natalię Szadowiak, Łódź ul. Radwańska 27, m. 43.

ARTYSTYCZNA cerownia Szczęsna Jadwiga. Pomorska 44, m. 35. Wykonuje wszelkie reperacje garderoby szybko i po cenach przystępnych.

DNIA 20 b. m. zginął czarny wilk. Oprowadzić za wynagrodzeniem. Lipowa 83, (fabryka) Aleksander Lesz Za przywłaszczenie będzie sądownie ścigany.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

...wca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-080037